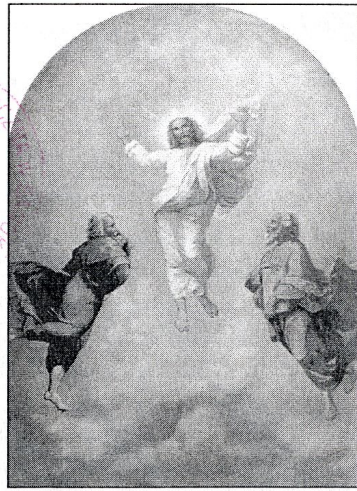


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 23 (718) 11 czerwca 2017 r.

Msza święta prymicyjna *Ks. Szczepana Wiśniewskiego*



4.06.2017 r., Ks. Prymicjant w asyście ks. Pralata Krzysztofa Pastuszaka, fot. Ks. Tomasz Grzywna

Trójca Święta i porównanie do drzewa

Tajemnica Trójcy Świętej jest największą tajemnicą naszej wiary. To prawda wiary ekstremalna, której nie mógłby odkryć nikt z ludzi o własnych siłach umysłu. O tej prawdzie mówi objawienie Boże i sam Jezus Chrystus ją objawia. Jezus mówi, że został posłany przez Ojca na ziemię jako Zbawiciel: „*Bóg tak umiłował świat, że syna swego Jednorodzonego dał*” (J 3,16). W innym miejscu zaś ukazuje swoją równość z Ojcem: „*Wierzcie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie*” (J 14,11).

Kilka lat temu (2008 r.) ukazał się cały numer czasopisma „List” z podtytułem „Bóg Jeden, a może trzech?”, poświęcony tajemnicy Trójcy św. Teolog dominikański, o. Wiesław Szymona, mówi na jego łamach o wszystkich trudnościach związanych z Trójcą Świętą i jej rozumieniem. Przypomina, że Stary Testament nie wprowadza wcale pojęcia Trójcy Świętej. Trójcę

Świątą ukazał dopiero Jezus Chrystus, choć ani apostołowie, ani ich uczniowie nie mówili jeszcze o Trójcy, nie używali tego pojęcia. Wystarczyło im, że opowiadali o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, nazywali ich po prostu: „Trzej”. Dopiero pod koniec III wieku użyto łacińskiego słowa „Trinitas”, czyli Trójca.

Podwaliny pod naukę teologiczną o Trójcy Świętej położył Tertulian, żyjący na przełomie II i III w. Nazwał on Ojca, Syna i Ducha Św.: „*trzy osobami jednej boskości*” – „*tres personae unius divinitatis*”. Ponieważ myślenie Tertuliana w późniejszym okresie jego życia odbiegło nieco od głównego nurtu teologii, niechętnie się na niego w Kościele powoływano. Potem trzeba było czekać jeszcze półtora wieku, aż tzw. „Ojcowie kapadoccy”: św. Grzegorz z Nyssy, św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Bazyli Wielki, dokładniej wyjaśnili problem. Oni, od-

pierając argumenty różnych koncepcji heretyckich, stworzyli formułę w języku greckim: „*jedna natura istniejąca w trzech Osobach*”, albo „*Trzy osoby w jednej naturze*”. Na soborze w Nicei w 325 r. przyjęto orzeczenie, że Syn Boży, Jezus, jest współistotny Ojcu (*gr.* „*homousios*”), co znaczy tyle, że jest tej samej substancji, czyli że jest prawdziwym Bogiem. Duch Święty także jest „*współistotny Ojcu*”, co „*Credo*” wyraża słowami: „*Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który z wraź z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę*”.

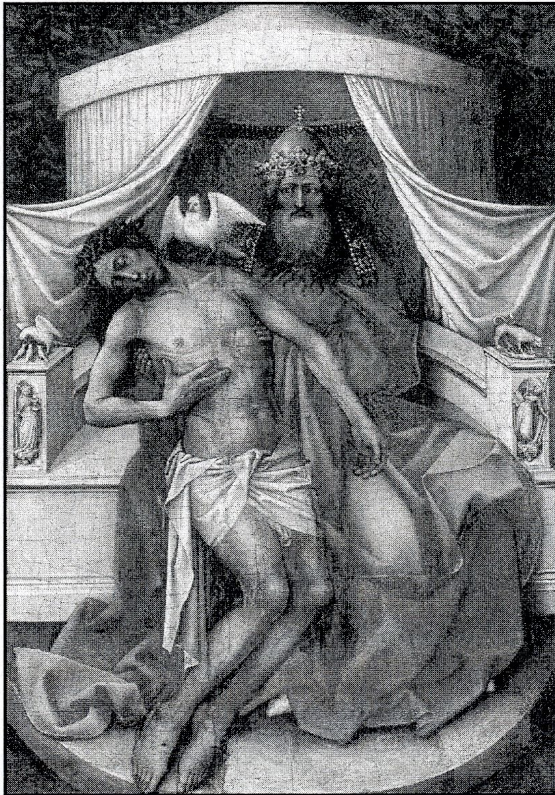
O Trójcy Świętej możemy mówić, tak jak o działaniu Ducha Świętego, językiem teologicznym,

niełatwym do zrozumienia, ale także przez analogie. Są one bardzo niedoskonałe, ale próbują wyjaśnić problem „trzech” i „jedności” w Bogu. Znamy zapewne symbol trójlistnej koniczyny, którym posługiwał się św. Patryk, ewangelizując mieszkańców Irlandii. Jeden listek koniczyny ma trzy odgałęzienia, tak jak jeden Bóg istnieje w trzech osobach. Innym przykładem jest porównanie Trójcy Św. do drzewa (mówi o tym o. Szymona, w czasopiśmie „List”). Jedno drzewo ma korzeń, pień oraz gałęzie z kwiatami i owocami. Korzeń obrazuje Ojca, pień – Syna, pochodzącego od Ojca, kwiaty i owoce Ducha Świętego.

Spróbujmy rozważyć tą ostatnią analogię. Drzewo stanowi jeden organizm, nie może istnieć sam korzeń, albo sama gałązka. Tak samo trzy Osoby boskie współistnieją jako „jedność w trzech”. Jedność całego drzewa oznacza jedną naturę Boga w Trójcy. Wszystkie części drzewa są powiązane ze sobą, między nimi wędrują ożywcze soki. Wszystkie też mają jednakowy kod genetyczny, bo stanowią jeden żywy organizm – to obraz miłości, którą przejawia każda Osoba boska względem innych osób Trójcy. I wreszcie odrębność osób – inaczej jest zbudowany i inaczej wygląda korzeń, inaczej pień, inaczej kwiaty i liście. Jest konkretna różnica między nimi, choć wszystkie razem są jednością.

Taki właśnie jest Bóg w Trójcy – odrębność osób – jedność w istocie i równość w majestacie. Adorujemy tę jedność w tajemnicy Trójcy. Ona nam także mówi, że Bóg jest wspólnotą osób i na ten sam sposób stwarza człowieka, jako istotę zaproszoną do współpracy w miłości; nie do życia w samotności i egoizmie, ale do życia we wspólnocie z Bogiem samym i innymi ludźmi. O tym pamiętajmy, adorując tajemnicę Boga w Trójcy, objawioną przez Jezusa Chrystusa.

Ks. Tomasz Grzywna

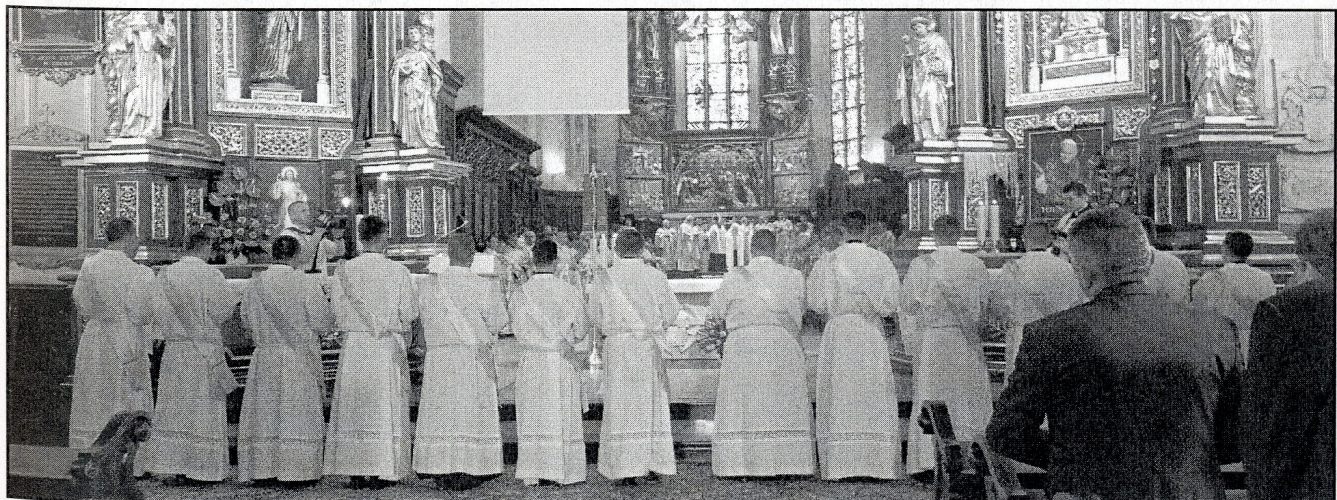


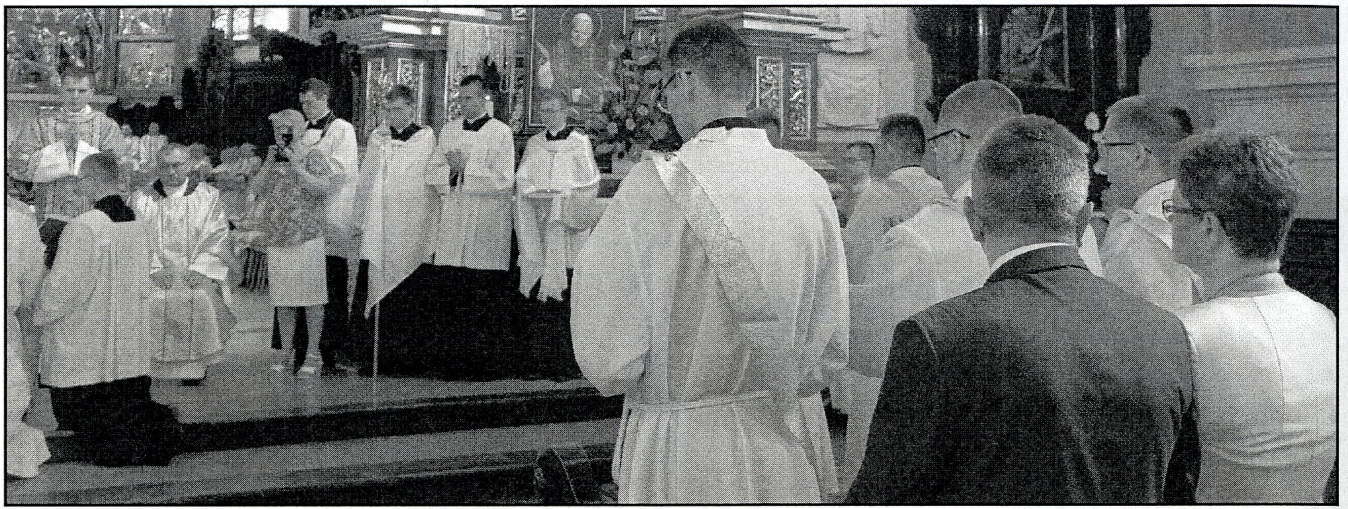
Mistrz z Flemalle, Święta Trójca, ok. 1435 r., Ermitaż, Petersburg

| | | | |
|---|----|--|----|
| Zbierzcie pozostałe ułamki..... | 2 | JEZUSA CHRYSTUSA KAPŁANA..... | 24 |
| Święcenia kapłańskie..... | 3 | Niezwykła historia wielkiego święta..... | 27 |
| Prymicje ks. Szczepana Wiśniewskiego..... | 6 | Lectio Divina..... | 28 |
| Uroczystość Trójcy Przenajświętszej... 12 | | 15 lat parafialnego oddziały AK..... | 30 |
| 45 lat kapłaństwa..... | 16 | Intencje mszalne..... | 31 |
| Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce..... | 21 | Ogłoszenia parafialne..... | 32 |

Święcenia kapłańskie

Fot. Maciej Sachajdak







Prymicje ks. Szczepana Wiśniewskiego

Po 9 latach przerwy nasza parafia doczekała się kolejnego kapłana, który z niej pochodzi. To ks. Szczepan Wiśniewski, który dnia 3.06.2017 roku przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Przemyślu, a 4.06., w dniu Zesłania Ducha Świętego, odprawił w naszym kościele Mszę świętą prymicyjną.

Uroczystości rozpoczęły się od błogosławieństwa w domu przez rodziców i orszaku prymicyjnego, który przeszedł drogę pomiędzy mieszkaniem rodzinnym, a świątynią. Dziewczęta niosły wieniec z liści dębowych, otaczający prymicjanta i jego rodziców. Orszak dopełniali księża, klerycy, siostry zakonne oraz rodzina ks. Prymicjanta. W drzwiach kościoła ks. Szczepan został przywitany przez

ks. Proboszcza Andrzeja Skibę i innych kapłanów, a następnie Prymicjant już przy ołtarzu przyjął życzenia od dzieci i dorosłych przedstawicieli parafii.

Msza święta rozpoczęła się o godzinie 12.30. Koncelebranszem był Senior rodaków sanockich, ks. Krzysztof Pastuszek. Homilię prymicyjną wygłosił ks. dr Łukasz Jastrzębski, prefekt i wychowawca Seminarium. Po Mszy świętej odbyły się podziękowania ks. Prymicjanta i błogosławieństwo udzielone rodzinie, duchownym i wszystkim uczestnikom uroczystości.

Przyjęcie prymicyjne odbyło się w Prusieku. Program artystyczny, utrzymany w radosnym tonie, przedstawiła młodzież pielgrzymkowa pod

kierunkiem ks. Tomasza Podolaka. Następnie wystąpiły dziewczynki z Krucjaty Eucharystycznej przygotowane przez siostrę Halinę Ożóg. Wszystkim przygrywała grupa muzyczna śpiewając religijne piosenki.

Z okazji święceń i prymicji składamy ks. Szczepanowi serdeczne gratulacje i życzenia. Oby całe jego kapłaństwo było tak radosne, jak dzień prymicji. A ponieważ nie wszystkie dni życia są tak piękne, życzymy mu w trudnych chwilach opieki Matki Najświętszej i sił do pokonywania trudności.

Ks. Tomasz Grzywna

*Fot. Ks. Tomasz Grzywna
Jakub Radożycki*



wyście z bloku rodzinnego



orszak prymicyjny na ul. Kościuszki



na wysokości Placu Harcerskiego



coraz bliżej kościoła



oczekiwanie na ks. Proboszcza



ks. Proboszcz i inni kapłani wychodzą przed świątynię



ucalowanie krzyża



wierszyki dzieci ochronkowych



powitanie przez przedstawicieli parafii

Drogi Prymicjancie, Księżu Szczepanie !

Wczoraj – dnia 03 czerwca 2017 r. – dzień uwieńczenia – dzień wyświęcenia Twojego, dzień wręczenia Ci dekretu kapłańskiego.

Dziś – dnia 04 czerwca 2017 r. dzień prymicji Twoich – dzień Twojej chwały i uwielbienia. Dzień wesela. Dzień, w którym tylu kapłanów, krewnych, znajomych spieszy z bliska i daleka, by uroczycie poprowadzić Cię do ołtarza Pierwszej Mszy Świętej. Każdy z nas na to czeka.

Pan posyła robotników swoich na żniwo. Wybrał i Ciebie spośród nas.

Mieszkańcy Sanoka, tutejsi parafianie, wdzięczni Panu Bogu za dar kapłaństwa rodaka, z wielką radością, witają Cię, Drogi Księżu Szczepanie w naszej wspólnocie parafialnej.

Zważywszy, iż powołania do stanu kapłańskiego nie zdarzają się zbyt często, dlatego wielką radość napelnia nasze serca, że mamy nowego robotnika, który odczytał głos Pana w swoim sercu i poszedł za Nim.

Patrzyliśmy na Ciebie Księżu Szczepanie, kiedy byłeś małym chłopcem, który codziennie przychodził do tej świątyni i z wielkim zaangażowaniem służył przy ołtarzu Pańskim. Widać było jak pięknie rozwijało się Twoje powołanie.

A potem już jako kleryk pojechałeś z nami na pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic. Pamiętamy te dni i mile je wspominamy. Dałeś się poznać jako prawdziwy opiekun duchowy i dobry organizator zatroskany o swoich pielgrzymów, szczególnie w Kalwarii, którą dobrze znasz, i po której poruszałeś się bardzo swobodnie. Twoja gorliwość w prowadzeniu modlitw podczas jazdy autokarem, urzekła niejedną osobę.

Widzieliśmy jak formacja w seminarium pozytywnie kształtuje Twoje postawy. Twoja pokora, Twój uśmiech i życzliwość optymistycznie wpływają na tych, z którymi się spotykasz i wierzymy, że Ciebie ubogacają wewnątrz.

Drogi Księżu Szczepanie !

Dziś jesteś dumą swoich Rodziców, swojej Rodziny i wszystkich parafian.

W imieniu Akcji Katolickiej, grup parafialnych i całej wspólnoty Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku życzymy Ci zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Życzymy, by pełnienie posługi kapłańskiej przybliżało do Boga tych, których dane Ci będzie spotkać na swojej drodze, a Tobie, by przyniosło radość i satysfakcję.

Niech Twoja postawa będzie wzorem umiłowania prawdy, dobra i piękna. Bądź kapłanem do wiernych i dla wiernych. Życzymy, aby Twoje ideały kapłańskie rzucały swe promienie jak najdalej w ponure zakątki tej ziemi, a tam zrodziły obfite owoce żywota wiecznego.

Nade wszystko życzymy Ci, Drogi Księżu Szczepanie, głębokiej wiary i wytrwania w kapłaństwie do końca swoich dni.

Niech Cię Bóg Wszechmogący strzeże od niebezpieczeństw tego świata. Niech udziela Ci rady i mocy, ducha wiedzy i pobożności, obdarza Cię łaską kapłańską i prowadzi prawdziwą drogą wiary przez całe Twoje życie, a Matka Boża niech otoczy Cię swoją opieką w każdym dniu życia kapłańskiego.

Przyjmij od nas *Dzieje Papieży* spisane w sześciu tomach, a zawarte w nich treści niech będą wskazówką dla Twojego powołania.

Przyjmij obraz *Jezusa Miłosiernego* w ceramice niech Jego miłosierne spojrzenie dodaje Ci odwagi w podejmowaniu działań apostołskich i duszpasterskich.

Przyjmij *bukiet kwiatów* symbolizujących piękno, delikatność, dobro. I przyjmij *dotatkowe życzenia* zawarte w małej kopercie.

Szczęść Boże !



Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku, 04 czerwca 2017 r. godz. 12.30



życzenia ks. Proboszcza

Kapłan – to jakby oficer szturmowy

Drogi Księżu Szczepanie, nasz Prymicjancie i Parafianinie.

W dniu wczorajszym otrzymałeś święcenia kapłańskie. Ks. abp Adam Szal włożył na ciebie swoje biskupie ręce na których spoczął Ducha Święty, który Cie namaścił, upoważnił do sprawowania najświętszych czynności. Na Ciebie, i Twoich dwunastu Kolegów, swoje kapłańskie ręce włożyli wszyscy kapłani obecni na Mszy świętej, niejako włączając Was do grona kapłańskiego. Ksiądz Arcybiskup odmówił modlitwę konsekuracyjną.

Księżu Szczepanie! Stałeś się kapłanem Chrystusowym. Bądź radosnym kapłanem, że Pan „spojrzał na Ciebie z miłością”, spojrzął i wybrał, abyś został pracownikiem na Jego żniwie, w Jego Winnicy, która jest Kościół. to wyróżnienie, ale też i zobowiązanie. Bądź mężny, nawet wtedy, gdy prądy przeciwne będą się srożyć, gdy wiatr przeciwny będzie usiłował narzucić Ci inną, niż Chrystusową drogę. Wytrwaj do końca. Pamiętaj o zapewnieniu Jezusa, który „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował”. Pamiętaj: będzie Ci towarzyszyć obecność Jezusa, Najwyższego Kapłana. Zaprawiaj się do walki o ludzkie dusze, bądź jak oficer szturmowy, jak wyraził się Sługa Boży, ks. kard. A. Hlond, któremu głęboko leżą na sercu sprawy Boże, zbawienie każdego człowieka, który nie lęka się przeciwności. Wypisz głęboko w swoim sercu słowa Pana Boga, który zapewnia każdego z nas: „Nie lękaj się. Ja będę z tobą, aby cię umacniać”. Na swoim obrazku prymicyjnym wypisałeś słowa wiele mówiące o Twojej drodze: „Wznoszę swe oczy ku górom: skądże przyjdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię”. Zaufaj Panu do końca! Zawsze Jemu oddawaj swoje troski i radości.

Życzę Ci także wsparcia ze strony Matki Najświętszej, Matki kapłanów. Niech Cię przygarnie pod płaszcz swej opieki, a Ty zwracaj się do Niej, jak do Matki.



Ks. Prymicjant wychodzi do ołtarza



*kazanie prymicyjne głosi ks. dr Łukasz Jastrzębski,
wychowawca z Seminarium*



w czasie Eucharystii



błogosławieństwo rodziców

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

Prusiek, 11 czerwca 2017.

Prymicje Szczepana Wiśniewskiego

„Panie, weź mnie takim, jakim jestem, uczyni mnie takim, jakim mnie pragniesz, w Twoje ręce składam siebie, daję Tobie siebie na własność”¹ – słowa Benedykta XVI

Drogi Prymicjancie!

W sobotę, przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego, 3 czerwca, przyjąłeś święcenia kapłańskie. Dzień później, 4 czerwca 2017 roku, przeżywałeś swoje prymicje w rodzinnej parafii, w sanockiej farze, w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Dziś gromadzimy się w Prusieku, gdzie sięgają korzenie Twojej rodziny, gdzie powitał Cię ks. proboszcz Leszek Wałczyk. To wszystko przeszło już do historii Twojego życia. Rozpoczęła się droga Twojego kapłańskiego życia. Gdybyśmy chcieli określić to czasem dziennym, to rozpoczął się poranek Twojego życia kapłańskiego. Poranek będzie rzutował na południe i na wieczór Twojego kapłańskiego życia. To czas bardzo ważny dla Ciebie. Przed Tobą wielka niewiadoma. Nie możesz jednak rozpoczynać ten czas z lękiem, ale z ogromną ufnością w pomoc Bożą. Mówi Pan Bóg: „Nie lękaj się, Ja będę z Tobą, aby Cię umacniać”. Twoje prace, trud Twojego posługiwania, będzie miał wsparcie od samego Boga, Jezusa Chrystusa, Jedyne i Najwyższego Kapłana. Powtarzaj sobie: Jezu, ufam Tobie. W miniony czwartek

(8 czerwca) przeżywaliśmy Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Dzień ten przypominał nam, kapłanom, że od chwili święceń stale mamy być do dyspozycji, aby służyć Kościołowi, to znaczy wszystkim wierzącym, a głównie tym, do których zostaliśmy posłani. Od chwili święceń mamy być dyspozycyjni. Przypomnijmy sobie ofiarę Abrahama (Rdz 22,9-18). Co on robi, kiedy Pan Bóg stawia mu wymagania? On idzie na miejsce, które wskazał mu Pan Bóg, tam buduje ołtarz, składa na nim drwa oraz ... związanego Izaaka, którego ma złożyć w ofierze. W tym momencie przemawia do niego Pan Bóg: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Od Anioła otrzymuje dyspozycje co ma dalej robić.

Starajmy się to odnieść do kapłańskiej posługi. Anioł to Boży Posłaniec. On przynosi różne wiadomości, jak tę, którą przyniósł Maryi: „Oto poczniesz i porodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus” (Łk 1,31). W życiu kapłańskim będziesz, Drogi Prymicjancie, otrzymywał różne wiadomości czasem może nawet zaskakujące. Zawsze powinienes mówić: „Oto jestem”. To zadania domagające się dyspozycyjności. Masz się uważnie wsłuchiwać w głos Boga i głos Kościoła, bo „Pan widzi”. Takie miejsce nadał Abraham miejscu, gdzie miał złożyć w ofierze swojego

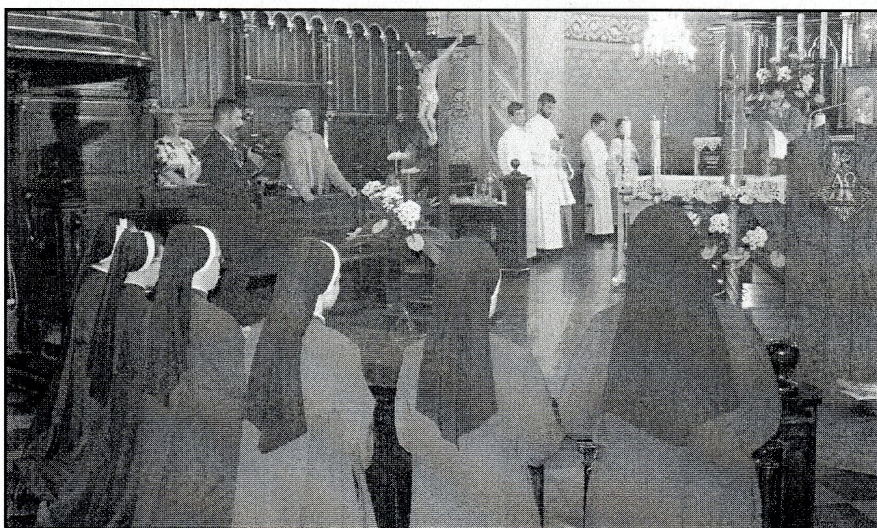
syna. Co za to otrzymasz? Przede wszystkim Boże błogosławieństwo, czasem dobre i życzliwe słowo, czasem uśmiech, a czasem może nawet i gorzkie słowo, czego Ci nie życzę. Na wszystko jednak trzeba być przygotowanym. Wszystko jednak będzie się składać na Twoje szczęście bycia kapłanem, sługą Najwyższego. Każdego dnia będziesz zapewniał: „Przychoďte, Boże, pełnić Twoją wolę”. Życzę ci z całego serca, jako kapłan doświadczony, że warto być księdzem, żeby powtarzać: „Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje prawo mieszka w moim sercu” (Ps 40(39)). Kapłaństwo może przynieść wiele radości, bo wiele zależy od nas samych. Będziesz szczęśliwy, jeżeli każdego dnia będziesz powtarzał: „Oto idę, aby spełnić wolę Twoją” (Hbr 10,4-10).

Różnie można mówić o kapłaństwie czy je opisywać. Można je porównać do wspinaczki po górach, skąd często widzi się różne zaskakujące krajobrazy. Jeden z kapłanów przed wyruszeniem w wysokie góry, pisze:

„Trzeba będzie to wszystko zostawić i udać się w drogę. W drogę nieznaną, tajemniczą, na której nie wiadomo, co postawi przed nami Opatrzność. Pijąc mocną, słodką herbatę myślę o Chrystusowym zdaniu, które odpowiada nie tylko naszej w tej chwili sytuacji, ale odnosi się do całego życia ludzkiego, do całej egzystencji człowieczej. Myślę o słowach, które Jezus wypowiedział w drodze do Jerozolimy: „Dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze” (Łk 13,33). My także”².

Od dziś wyruszasz w nieznaną jeszcze dla siebie drogę, w drogę tajemniczą, na której będziesz odkrywał krajobrazy ludzkich serc i sumień. Bądź kapłanem wrażliwym, otwartym na ludzkie sprawy i problemy.

Po co jest kapłaństwo? Sensem powołania kapłańskiego jest sprawowanie Eucharystii. Do sług Bożych zostałeś włączony w czasie Mszy świętej, abyś sprawował Mszę świętą, którą



błogosławieństwo siostr zakonnych

nazywamy Eucharystią, Najświętszą Ofiarą czy łamaniem Chleba. Od kilkunastu lat wsłuchiwałeś się w słowa Ewangelii: „W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, Jezus, gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich...” – znamy dalsze słowa (Mk 14,22-25). Od dni kilku sam bierzesz hostię, wypowiadasz Chrystusowe słowa i biały chleb, hostia, staje się Ciałem Pańskim... Czy ktokolwiek z nas zdaje sobie sprawę z tego, co się stało na ołtarzu? Będziesz uobecniał to, co wydarzyło się w czasie Ostatniej Wieczery. TO WIELKA TAJEMNICA NASZEJ WIARY!

Będziesz zasiadał do konfesjonałów, gdzie wierni będą przychodzić i otwierać przed Bogiem swoje sumienia. Ty będziesz słuchał ich grzechów, ich zwierzeń, ich tajemnic, których przed nikim nie zdradzą. Jak wielkim zaufaniem będą Cię obdarzać! Będziesz szafarzem Bożego miłosierdzia, będziesz świadczył: „Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34,4b-6.8-9). Niech po drogach szafowaniem Bożym miłosierdziem prowadzi Cię s1). Siostra Faustyna i św. Jan Paweł II, apostołowie Bożego miłosierdzia. Niech Ci patronują. Nie zawieź nadziei wiernych.

A cóż powiedzieć o innych sakramentach? Będziesz przygotowywał rodziców do chrztu ich dzieci, potem do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, młodzież do bierzmowania, będziesz nawiedzał chorych, którzy będą oczekiwali, że ich wysłuchasz i przyniesiesz Jezusa, aby ukoił ich samotność, ich cierpienie. Będziesz błogosławił małżeństwa, uświęcając i umacniając miłość narzeczonych. Życie szybko upływa i nieraz będziesz odprowadzał swoich patafian na miejsce wiecznego odpoczynku. To tak, dość ogólnie, przedziwo kapłańskiego życia.

Kapłaństwo, to radość z jego przeżywania. Sam będziesz zachęcał wiernych do radości, jak czynił to św. Paweł: „Bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami” (2 Kor 13,11-13). W tych słowach zawarte są wymaga-



błogosławieństwo wiernych

nia, które musisz stawiać sobie i powierzonych Twojej pieczy wiernych. Kapłan musi stawiać sobie wymagania, aby być prawowitym autentycznym sługą Bożym. Znany szeroko są słowa Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać, nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali”.

Jak to kapłan ma czynić? Ma to czynić przykładem swojego życia, a także przez słowo Boże, przez homilie, kazania, katechezy, pogadanki... Wszystko to po to, aby wiernych prowadzić do wiecznego zbawienia. Będziesz przypominał: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy szkodę poniósł?” Będziesz musiał mówić o celu ostatecznym życia człowieka na ziemi. Może będziesz postugiwał się Katechizmem Kościoła Katolickiego, a może słowami mistrza duchowości, św. Ignacego Loyoli: „Człowiek żyje na ziemi po to, aby Pana Boga poznać, pokochał, służył Mu, a przez to osiągnął życie wieczne”.

Będziesz utwierdzał ludzi w wierze, powtarzał to, co dziś usłyszeliśmy w Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16-18). Nieraz na starych krzyżach misyjnych widniały słowa: „Ratuj duszę swoją”. Kapłan jest od ratowania dusz ludzkich, w tym duszy swojej.

Nieraz przyjdzie Ci głosić prawdy niepopularne, z którymi wzmagął się już św. Paweł, a do czego zachęca: „Zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój – wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem. Unikaj natomiast głupich i niedouczonej dociekań, wiedząc, że rodzą one

kłótnie. A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale ma być łagodny względem wszystkich, skory do nauczania, zrównoważony. Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie dla poznania prawdy i może oprzytomnieją i wyrwą się z siideł diabła, żywcem schwytani przez niego, zdani na wolę tamtego” (2 Tm 2,22b-26). A przyjdą czasy, że słuchacze „zdrowej nauki nie ścierpią”.

Chcę Ci przekazać dobre rady św. Grzegorza z Nazjanzu, który mówi o kapłanie – lekarzu: „Naszą zaś dziedziną jest ocalenie cennej duszy nieśmiertelnej, która na wieki może być potępiona lub otrzyma nagrodę w zależności od tego, czy służyła grzechowi, czy cnocie. Jak nieustanna powinna być nasza walka, jak nieograniczona nasza wiedza, by skutecznie leczyć, albo doprowadzić dusze do leczenia się, do zmiany życia i do oddania materii pod panowanie ducha! Albowiem inna jest mentalność oraz reakcja kobiety i mężczyzny, starca i młodzieńca, nędzarza i bogacza, optymisty i pesymisty, człowieka chorego i człowieka zdrowego; inaczej reaguje władca i poddany, inteligent i prostak, człowiek odważny i tchórz, złośliwiec i mąż pogodny, człowiek stały i człowiek zmienny. (...) Wszyscy ludzie różnią się między sobą bardziej usposobieniem i charakterem niż zewnętrznym wyglądem, albo, jeśli wolisz, układem i proporcją pierwiastków, z których się składają. Dlatego niełatwo jest nimi kierować

W dziedzinie ciała różne leki oraz potrawy stosuje się, w zależności od stanu zdrowia czy rodzaju choroby. Tak samo w dziedzinie duszy różne są

sposoby i metody leczenia. Znacząca kuracja będzie znawcą tych chorób. U jednych poskutkują słowa, inni powrócą do zdrowia pod wpływem przykładów; jedni potrzebują jakiegoś bodźca, inni hamulca. Jedni są ociążali i mało wrażliwi na dobro moralne; tych trzeba rozbudzić dobitnym słowem. Inni mają zbyt zapalczawy temperament i dają się ponieść namiętnościom, jak szlachetnej krwi źrebięta biegające z dala od mety; tych może poskromić słowo powstrzymujące i uspokajające.

Jednych zdobędzie pochwała, innych nagana, byleby je zastosować w pomyślnej chwili, gdyż inaczej mogą tylko zaszkodzić. Jednych zaprowadzi na właściwą drogę słowo pocieszenia, innych nagana; ale tę ostatnią dla niektórych trzeba zastosować ostro i publicznie, dla innych zaś w osobności i łagodnie. Jedni bowiem mają tendencję do lekceważenia prywatnych uwag, ale nabierają rozumu na skutek publicznej nagany, ale ukarani w tajemnicy, dają dowód posłuszeństwa za okazane im wyrozumienie³. Traficie do czyjegoes przekonania jest bardzo trudno, ale trzeba znać różne metody i sposoby – podpowiada nam wszystkim kapłanom św. Grzegorz z Nazjanzu, wielki teolog i poeta grecki, autor znakomitych mów teologicznych, w tym na temat Trójcy Przenajświętszej.

Przez swoją posługę będziesz wielbił Boga po trzykroć Świętego: „Święty, Święty, Święty...”; będziesz niejednokrotnie powtarzał uświadamiając

sobie, kim jesteś: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Bogu, Który jest i Który był, i Który przychodzi” (por. Ap 1,8).

Jak można najkrócej i najtrafniej określić kapłaństwo? To SŁUŻBA. Poetka, Katarzyna Wierzbowska z Lubicza, napisała prosty wiersz, pt. Kapłan:

Kapłan wysłucha, gdy mam zmarwienie,

*Pomoże rozwiązać wszelkie zwątpienie
Pokaże Boga, który jest wszędzie,
W domu i w szkole, nawet w urzędzie.*

Gdy w labiryncie niewiedzy czasem ogarnie mnie trwoga,

To mi pokaże tę jedną z dróg, która prowadzi do Boga.

*On sakramenty święte nałoży,
bo Kapłan to jest namiestnik Boży⁴.*

W pracę kapłańską wpisany jest także odpoczynek dobrze przeżywany. Pan Jezus mówi do swoich uczniów: „Usiądźcie tu...” (Mt 26,36). Czasem trzeba zwolnić tempo swego życia, swoich poczynań, aby mądrze gospodarować zasobem sił swoich.

Księżo Prymicjancie! Czego ci mogę dziś życzyć? Życzę Ci, abys po długich latach kapłańskiego posługiwania mógł powtórzyć czy raczej wyznać, za św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia” (2 Tm 4,6-9). „Trwaj w tym, czego się nauczyłeś



**ks. Prymicjant
wraz z bratanicą i bratankiem**

i co ci zawierzone, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś” (2 Tm 3,14). „... podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością” (1 Tm 6,6-11.17-19).

Księżo Szczepanie, młody kapłanie! Jak zauważyłeś, wiele tych refleksji i życzeń pochodzi z Pisma Świętego, bo Słowo Boże zawsze jest najbardziej aktualne, trafne, skierowane do naszych serc i umysłów. Życzę Ci, aby te życzenia się spełniły.

Nie mogę zakończyć tego kazania bez odniesienia do Matki Najświętszej, Matki Kapłanów. Niech Ona prowadzi Cię po drogach Twojej pasterskiej posługi, niech otacza Cię swoją macierzyńską troską, niech stale ukazuje Ci Jezusa, naszego Pana i Mistrza. Wraz z Maryją „Uwielbiaj swego Pana”, bo Tobie także uczynił „wielkie rzeczy”.

Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Ratzinger Benedykt XVI, *Nauczać i zgłębiać Bożą Miłość*, Teksty wybrane, T.1. Kapłaństwo, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2016, s. 86.

² R. Rogowski ks., *Każdy zmierza do swojej Galilei*, s. 17 n.

³ M. Starowieyski ks., *Ojcowie Kościoła o kapłaństwie i kapłanach*, Wydawnictwo PETRUS, Kraków 2010, s. 131 n.

⁴ *Nasz Dziennik*, czwartek, 4 maja 2017, s. 24.



przyjęcie prymicyjne na Sali Domu Ludowego w Prusieku



rodzice Prymicjanta i ks. Proboszcz



program artystyczny – taniec

„Będę Cię wielbił przez całe me życie...”

45 lat kapłaństwa 17 czerwca 2017 roku

Niniejsze rozważanie pragnę zadekować swoim Kolegom, z którymi 17 czerwca 1972 roku zostałem wyświęcony na kapłana (dziś mówimy *prezbitera*). Najpierw ukazę tych, którzy jeszcze żyją i pełnią różnorakie posługi:

Najwyższy, wszechmocny i dobry Panie, Tobie sława, chwała i uwielbienie i wszelkie błogosławieństwo (św. Franciszek z Asyżu)

1. Ks. bp Edward Białogłowski
2. Ks. Burek Bolesław
3. Ks. Czerwiński Tadeusz
4. Ks. Drewniak Władysław
5. Ks. Gancarz Kazimierz
6. Ks. Jagodziński Jan
7. Ks. Karbowski Marian
8. Ks. Kondysar Marian
9. Ks. Kutyna Jan
10. Ks. Mromliński Jan
11. Ks. Orzechowski Stanisław
12. Ks. Rydzik Jan
13. Ks. Skiba Andrzej
14. Ks. Świerczek Józef
15. Ks. Wdowiak Stanisław
16. Ks. Wolanin Mieczysław

Naszym Kolegom, którzy przeszli do Domu Ojca, daj, Panie, wieczny odpoczynek:

1. Ks. Boguń Franciszek
2. Ks. Brzuszek Władysław
3. Ks. Bury Kazimierz
4. Ks. Futoma Józef
5. Ks. Józefczyk Michał
6. Ks. Kud Andrzej
7. Ks. Leja Stanisław
8. Ks. Matuszewski Jacenty
9. Ks. Pasonek Stanisław
10. Ks. Rząsa Stanisław
11. Ks. Uberman Władysław
12. Ks. Zeńko Tadeusz
13. Ks. Zięba Józef

30 kwietnia w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów przypada dowolne wspomnienie bł. Benedykta z Urbino (1560-1625). W *Godzinie czytań* znajduje się fragment „pierwszych Konstytucji” tychże Braci. Jest w nim

mowa o głoszeniu Ewangelii celem pozyskania ludzi do wiary w Boga. Przekonywająco brzmią słowa: „Ewangelizowanie Słowem Bożym, za przykładem Chrystusa, nauczyciela życia, jest jednym z najgodniejszych, najbardziej pożytecznych, wzniosłych i Bożych urzędów, jakie istnieją w Kościele Bożym, i od niego głównie zależy zbawienie świata. Dlatego też niech nie powierza się nikomu tego urzędu, jeśli nie będzie widać, że prowadzi życie święte i przykładowe, że odznacza się jasnym i dojrzałym osądem oraz silną i płomienną wolą, ponieważ wiedza i elokwencja pozbawione miłości bliźniego nie budują, lecz, co więcej, po wielokroć niszczą”. Dalsza część tegoż czytania, to wykładnia posługi kapłańskiej odnośnie głoszenia Słowa Bożego.

Niniejszym artykułem chcę zadekować swoim Kolegom rozważanie na temat przebytej drogi życia kapłańskiego. Za nami 45 lat kapłańskiej posługi. To dużo, bo na trzydziesty nas wyświęconych w roku 1972, po nagrodę do Pana odeszło już trzynastu. Temat kapłańskiego powołania i wynikających z niego obowiązków, to przedmiot naszych częstych medytacji, rozważań, głównie podczas kapłańskich rekolekcji odprawianych co roku. Mieliśmy to szczęście, że danym nam było i jest, realizować zadania kapłańskie nie tylko po Soborze Watykańskim II, ale w czasie tak wielkich papieży, jak: bł. Paweł VI, św. Jan Paweł II, Benedykt XVI czy obecny papież, Franciszek, który jest inny od tych poprzedników, który kładzie akcenty na inne pola kapłańskiej posługi. Nie wspominam tu o papieżu Janie Pawle I, bo jego pontyfikat zamknął się w miesiącu czasu, po śmierci Pawła VI. Dla nas jednak chyba największe wrażenie i wysokie wymagania stawił Jan Paweł II, a być może dlatego, że był jednym z nas, z rodu Polaków i z tego tytułu był inaczej przez nas odbierany. Od samego początku swojego pontyfikatu na każdy Wielki Czwartek pisał Listy do kapłanów, w których ukazywał wielkość kapłaństwa czy to

na przykładzie jakiegoś świętego kapłana (np. Jan Vianney) czy analizując teksty biblijne i przytaczając dokumenty Kościoła. Wśród ogromnej ilości przemówień kierowanych do kapłanów przy różnych okazjach, zostawił nam posynodalną adhortację *Pastores dabo vobis* (25.03.1992), na temat formacji kapłanów we współczesnych świecie. Była to i jest nadal, wizja życia i posługi kapłańskiej, gdzie jej realizacja zależy już od nas. Tam są wymagania, tam jest wytyczona droga, z którą trzeba się stale zapoznawać, bo ona jest azymutem naszego życia. Warto też sięgać po *Drogowskazy* kierowane do nas, do wszystkich ludzi.

Chcę jednak swoją uwagę skoncentrować na nauczaniu papieża Benedykta, który 16 kwietnia 2017 roku, skończył 90 lat życia. Nikomu nie trzeba tłumaczyć jak wielkim w swojej głębi intelektualnej, a jednocześnie prostocie, jest papież – senior, który wiele czasu spędza na modlitwie. Co jakiś czas wydawane są jego dzieła. Jest w nich mądrość życia, zachęta do świętości, odwoływanie się do nauki Kościoła, a nawet odniesienia do literatury czy przykłady z życia ludzi. Mam na myśli jego książkę na temat kapłaństwa¹. Są tam różnorodne homilie wygłaszane przy różnych okazjach jak święcenia kapłańskie, święcenia diakonatu, z okazji prymicji czy homilie jubileuszowe². Odniosę się tylko do wybranych homilii jubileuszowych, a głównie do jednej z nich, zatytułowanej *Wielkie ryzyko posługi kapłańskiej*, gdzie swoje rozważania oparł na tekstach Listu do Galatów (3,26-29); responsorium: Ps 63,2-9; Ewangelia według św. Jana (15,9-17). Autor tak znamienity swoje słowo kieruje do kapłana, Ojca Duchownego, który obchodził 60-lecie kapłaństwa³. Po wstępie, do którego się odniosę, swoją homilię podzielił na trzy części nadając im tytuły: *Poranek – Południe – Wieczór*. Nam jeszcze daleko do tak dostojnej rocznicy, ale minął już poranek naszego kapłańskiego życia i posługiwania; minęło już południe, a zbliża się wieczór życia i posługi. Taki

jest realizm naszego życia. Niektórzy z naszych Kolegów zaledwie rozpoczęli poranek, zbliżając się nieco do południa i już ich zabrakło w naszym gronie. Niezbadane są wyroki i drogi Boże. My, dziś dziękujemy Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, za czterdzieści pięć lat posługiwania pasterskiego, za to, że żyjemy, że jesteśmy, aby się spotkać i podziękować Dobremu Bogu za wszystkie łaski, za wszystkie dobrodziejstwa.

Wróćmy do samego tytułu tej homilii: *Wielkie ryzyko posługi kapłańskiej*. Tak, kapłaństwo jest wielkim ryzykiem, niepewnością szczególnie u początków drogi: czy dam radę, czy wytrwam, czy zdam egzamin życia z tej posługi, czy zawsze dam dobry przykład, czy nikogo nie zgorszyłem... Takich czy podobnych pytań było i zapewne jest niemało. Każdego dnia zdajemy egzamin z naszej wierności, z naszego powołania, z naszej posługi, z naszego życia.

Kiedyś Pan „spojrzał na nas z miłością”, wybrał nas, zaprosił, abyśmy poszli za Nim. Bóg jest żywą Tajemnicą, Bogiem „który nie mieszka gdzieś daleko w niebiosach, lecz jest pośród nas, który wybiera ludzi, szuka ludzi, aby byli Jego przyjaciółmi i aby byli jedno z Nim”. Czterdzieści pięć lat temu, a właściwie to jeszcze sześć lat więcej, Pan zaprosił nas, abyśmy poszli za Nim, abyśmy z Nim stanowili jedno. Każdego dnia z tych czterdziestu pięciu lat, stajemy przy ołtarzu Pańskim, aby sprawować Najświętszą Ofiarę, łamać Chleb i rozdawać potrzebującym. Przez tych czterdzieści pięć lat chrzciliśmy dzieci, przygotowywa-

li do Pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej, do bierzmowania, do sakramentu małżeństwa, zasiadaliśmy do konfesjonałów jednając ludzi z Bogiem, przygotowywaliśmy wiernych na spotkanie z Bogiem i odprowadzaliśmy ich na miejsca wiecznego spoczynku. Wiele godzin spędziliśmy w salkach katechetycznych, a potem w szkołach różnego typu. To był nasz trud wspierany Bożym błogosławieństwem czułym spojrzeniem Matki Najświętszej, Matki kapłanów. Dziś możemy powtórzyć słowa cytowanego powyżej Psalmu:

„Boże, Mój Boże, szukam Ciebie [o poranku]

i pragnię Ciebie moja dusza.

Ciało moje tęskni za Tobą,

jak zeschnęła ziemia ląknąca wody.

Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni,

by ujrzeć Twą potęgę i chwałę.

Twoja łaska jest cenniejsza od życia,

więc słać Cię będą moje wargi.

Będę Cię wielbił przez całe me życie i wzniosę ręce w imię Twoje.

Moja dusza syci się obficie,

a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu i o Tobie rozważam w czasie moich czuwań.

Bo stałeś się dla mnie pomocą

i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:

„do Ciebie lgnie moja dusza”,

prawica Twoja mnie wspiera” (Ps 63,2-9).

Psalm ten ukazuje rytm życia kapłańskiego i to każdego dnia; rytm życia z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień... Kard. J. Ratzinger pisze: „O poranku życia jesteśmy na początku drogi, z pragnieniem czegoś wielkiego, nieznanego, spełnienia. Poranek jest tęsknotą za światłem, za wodami życia. Również wyruszenie ku wielkiej tajemnicy i wielkiemu ryzyku kapłańskiej posługi, które nie może nastąpić bez powołania i jest możliwe tylko jako odpowiedź na powołanie”. Stale musi być rozbudzana tęsknota za Bogiem, chęć Jego słuchania, chęć dążenia do Światła i za Światłem. Tak winno być przez całe życie.

Poranek

Zadajmy sobie nieco trudu i za-

pytajmy: jak wyglądały poranki naszego życia kapłańskiego? Jak wyglądały nasze pierwsze i następne kroki na drodze kapłańskiego posługiwania? Odważne, niepewne, lękliwe, odpowiedzialne, pełne troski...? Czas kapłańskiego poranka, to czas zbierania doświadczeń. Czas bezcenny, w który wpisane są także nasze porażki. Tak jest przez cały czas; mniej lub bardziej widocznie. To czas pracy nad urabianiem ludzkich sumień; czas pracy także i nad własnym sumieniem. Czas naszej pracy o poranku, to czas atezowania, zastraszania ludzi wierzących, odmawiania im prawa do wyznawania swojej wiary, czas spychania praktyk religijnych do zakrystii i to w najlepszym wymiarze. Czas pokazał, że „życie bez Boga nie jest rzeczywistym życiem, to życie zastępcze, życie obok życia” – wykazuje przyszły papież, Benedykt XVI. W takim skomplikowanym czasie przychodziło nam przekazywać prawdę o Bogu, który JEST. To przede wszystkim dawanie świadectwa swoim życiem, to odpowiedź na głód Boga. To ukazywanie drogi do szczęścia, które nie zamyka się w jakichś błyskotkach, ulotnych chwilach, ale ma wartość nieskończoną, nieprzemijającą. Zacytuje dobrze znana nam z poranka naszego życia kapłańskiego, „Balladę o szczęściu”:

„Był sobie las, zielony las, a w lesie sejm burzliwy,

bo zwierząt chór prowadził spór, co znaczy być szczęśliwym.

Więc bury miś, kudłaty miś pomedytował krótko:

szczęśliwym być to miodek pić i mieć porządne futro.

Pracować wciąż i piąć się wzwyż – orzekła mała mrówka,

a ślimak rzekł: mieć własny dom z garażem i ogródkiem.

A polny wiatr – obieżyświat przyleciał z końca świata:

szczęśliwym być to znaczy żyć, nie robić nic i latać.

Zasępił się posępny sęp i rzecze zasępiony:

a czy ja wiem? Szczęśliwszy ten, kto ma silniejsze szpony.

Przyleciał kos i zabrał głos, i rzekł



niewiele myśląc:

szczęśliwym być to z losu drwić i gwizdać na to wszystko.

Aż nagle ktoś na pomysł wpadł wśród sporów i dociekań:

a może by, a może tak zapytać też człowieka?

I właśnie tu, aż mówić wstyd, skończyła się ballada,

Bo człowiek siadł, w zadumę wpadł i nic nie odpowiada”.

O poranku naszego życia kapłańskiego, jak i dziś, daleko po południu, kiedy na horyzoncie pokazuje się wieczorna zorza, uczymy się wybierać: „Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo! Wybierz zatem życie” (Pwt 30,19). Przed Panem Bogiem będziemy odpowiadać za każdy nasz wybór, dobry i zły. Stale winniśmy pamiętać o tej przestrodze i zachęcie jednocześnie: „Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy”. Dziś trzeba nam popatrzeć na życie kapłańskie o jego poranku, bo ono w jakiejś mierze rzuciło promyk światła na południe i pod wieczór. To realizm i proza życia.

Nasze 45-lecie, to czas refleksji nad przebytą drogą; to czas wdzięczności względem Pana, który „spojrzał na nas z miłością”, który nas powołał, który włączył nas w swoje szeregi. To czas wdzięczności względem ludzi: rodziców, rodzeństwa, seminarium, diecezji, księży biskupów, parafian ... Ta lista, wobec których winniśmy okazać wdzięczność musi być bardzo długa.

Dziś przeżywamy swoją godzinę: troski, radości, wdzięczności, prośby, tak za swoją łaskę powołania z myślą o nowych zastępach kapłańskich. Pozostaje przykład i modlitwa.

Południe

Ksiądz kard. Joseph Ratzinger południe życia kapłańskiego sprowadza do trzech elementów wziętych z cytowanego Psalmu, które przytacza dość luźno: „Chcę Cię wielbić moim życiem, wpatrywać się w Ciebie w świątyni, wznosić ręce do Ciebie”. W tych krótkich słowach zawarta jest cała kapłańska posługa. Przechodząc bardziej do realiów naszego życia, teraz naszych diecezji, to jednak wszyscy możemy

powiedzieć, że nasze życie nastawione jest na uwielbianie Boga. Formy tego uwielbienia są różnorodne, w zależności od lokalnych tradycji i zwyczajów. Także każdy z nas ma swój sposób uwielbienia Boga. To oficjalne uwielbianie Boga odbywa się w świątyniach często wzniesionych naszymi rękami wraz z naszymi parafianami. To radość i duma. To nasze probostwa, z którymi łączy się duszpasterstwo też różnorodne jak pory roku; nasze Adwenty, nasze Wielkie Posty, nasz Czas w ciągu roku, a w nim uroczystości, święta, wspomnienia... To nasze rekolekcje, misje, katecheza, kazania, pielgrzymki do sanktuariów najczęściej Matki Bożej, którą nasi parafianie tak bardzo kochają. A cóż powiedzieć o różnorodnych grupach parafialnych, które animują życie parafialne! Dzieci, pełne żywiołu, młodzież niekiedy zbuntowana, wśród której wielu ludzi o dobrych sercach, często poszukujących swojej drogi życia.

Kapłan przez całe swoje życie winien być wpatrzony w Jezusa, stale musi być spragnionym, łaknącym Boga. Nie może być wyschniętą studnią, rzeką bez wody, człowiekiem bez światła. Słowo Boże musi być w nas stale żywe, ono musi rezonować. To jest stałe podejmowanie ryzyka. Jest ono tym wyraźniejsze dziś, kiedy mnożą się poglądy usiłujące zmarginalizować wiarę, moralność, przykazania, a w końcu samego Boga. Nad usunięciem Pana Boga z życia ludzi i narodów pracują wyspecjalizowane gremia dysponujące mnóstwem środków i sposobów. Toczy się walka o duszę Europy⁴, która jest mocno zlaicyzowana, która w dużej mierze zerwała z chrześcijańskimi korzeniami. Wiemy jakie zakusy w stronę wartości rodziny kieruje ideologia gender, żądania feministek wyrażane podczas różnych marszów, kiedy głosi się hasła wolności zmierzające w kierunku wyzwolenia z wszelkich zasad moralnych⁵, kiedy lansuje się swobodę obyczajową, zabijanie nienarodzonych dzieci, ale za to wylewa się krokodyle łzy nad bezpańskim psem czy kotem, a z najwyższych gremiów kierujących się zasada politycznej poprawności płynnie „dyktat antywartości”⁶. Czy to ma uszczęśliwić człowieka? Czy pełna swoboda obyczajowa jest godna

wielkości człowieka jako korony wszystkich stworzeń? Wiemy, że odzianie Europy z zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, a także usiłowania czynione wśród nas, do „sterowana dechrystianizacja”⁷.

Jakie jest lekarstwo na tego rodzaju schorzenia? Odpowiedź zdaje się być zawarta w tych słowach: „Wznoszę ręce w imię Twoje, Boże!” To sens naszej posługi, bowiem poprzez gesty też można wiele powiedzieć, przez gesty dokonuje się ewangelizacja. Z pewnością nie zwracamy uwagi na gesty wyciągniętej ręki, a to „znak ojcowskiej ręki Boga, ochronnego dachu Jego rąk, który jest nad nami. Znak tej ręki, która spoczęła na nas i mówi nam: Położyłem na tobie moją rękę, jesteś mój! Znak wymagającego i często trudnego żądania Boga, by wyzbyć się samego siebie, wyjść ze swojego życia prywatnego i, będąc oddanym Jemu na własność, wejść w to, co zaplanowane i wymyślone nie przez nas i czego sami do końca nie doprowadzimy. Ale także znak tej dobrej ręki, która mówi: „Na moich rękach zapisałem twoje imię. Jesteś w moich rękach”. Znak owego niezmiernego zawierzenia ręce, która nas nigdy nie wypuści”⁸ – powiedział ks. kard. J. Ratzinger w innym czasie i z innej okazji, kiedy wraz ze swoimi kolegami z rocznika święceń wspominał 30-lecie kapłaństwa.

Przypomnijmy sobie, co wydarzyło się podczas naszych święceń kapłańskich, i co dokonuje się zawsze w czasie święceń nowych kapłanów, których dziś nazywamy prezbiterami. Oczyma wyobraźni popatrzmy na wyciągnięte ręce biskupa, który nas święcił. We wprowadzeniu do święceń, w rytuale, czytamy: „Przez nałożenie rąk biskupa i modlitwę święceń zostaje udzielony kandydatom dar Ducha Świętego do pełnienia urzędu posługiwania prezbiterów. Następujące słowa należą do istoty święceń i dlatego są wymagane do ważności aktu: „Prosimy Cię, Ojcze wszechmogący, daj tym swoim sługom godność prezbiteratu; odnow w ich sercach Ducha świętości, niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże, urząd posługiwania kapłańskiego drugiego stopnia i przykładem swojego życia pociągają innych do poprawy obyczajów”.

Razem z biskupem prezbiterzy kładą ręce na kandydatów, aby wyrazić ich przyjęcie do prezbiterium” (n. 112). **GEST WYCIĄGNIĘTYCH RĄK** – jak wiele znaczy!

Otrzymaliśmy też kielich, który jest centralnym zadaniem przepowiadania męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a przez to zbawienia świata, zbawienia każdego z nas. Jak toczyły się nasze losy? I znowu posłużę się słowami Benedykta XVI: „To tu powiedziano nam: nie nazywam was już sługami, lecz przyjaciółmi, ponieważ wam wiecie to, co i ja wiem. W tym też czasie doświadczyliśmy często ciężaru tej przyjaźni, współwiedzy z Panem; ciężaru znajomości tajemnic Boga, zamknięcia na słowo”⁹. To Pan prowadził nas przez labirynt 45 lat posługi kapłańskiej, był nawet wtedy, gdy potykaliśmy się, a On podawał pomocną dłoń.

Czasami przychodziło zniechęcenie. A może dopadła nas acedia? Tu zostawimy wielkiego Ratzingera, a skierujemy się w inną stronę. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: czym jest acedia? Jak groźny dla życia duchowego jest to stan duszy? Mistrzami w rozeznawaniu czym jest acedia byli mnisi pustyni¹⁰. Ewagriusz z Pontu bardzo barwnie, niekiedy dosadnie, określa czym jest acedia. Pisze: „Demon acedii, nazywany także demonem południa, jest najuciążliwszy spośród wszystkich demonów. Nachodzi mnicha koło godziny czwartej i osacza jego duszę aż do godziny ósmej. Najpierw sprawia, że słońce zdaje się poruszać zbyt wolno lub wręcz nie poruszać się wcale, a dzień tak się dłuży, jakby miał pięćdziesiąt godzin. Następnie przymusza mnicha, aby ciągle wyglądał przez okno i wybiegał z celi, by wpatrywać się w słońce, jak daleko jeszcze do godziny dziewiątej; albo by rozglądać się tu i ówdzie, czy któryś z braci nie [nachodzi]. Wzbiera w nim wreszcie nienawiść do miejsca [w którym mieszka], do takiego życia i do ręcznej pracy. I [podsuwa myśl], że zanikła miłość wśród braci, a nie ma nikogo, kto by go pocieszył. A jeśli jest ktoś, kto w owych dniach zasmucił mnicha, to tym także posługuje się demon, by zwiększyć jego nienawiść. Sprawia, że opanowuje go tęsknota za innymi miejscami, w których łatwiej

znaleźć to, co konieczne [do życia], i rzemiosło, które wymaga mniej wysiłku, a przynosi więcej korzyści. I dodaje, że podobanie się Panu nie jest zależne od miejsca. Wszędzie bowiem – mówi – można wielbić Boga. Do tego wszystkiego dołączając wspomnienie bliskich i dawnego życia, i ukazuje, jak długi jeszcze żywot go czeka, stawiając jednocześnie przed oczy trudy ascezy. I jak się to mówi, próbuje różnych sztuczek, aby mnich pozostawisz celę uciekł z placu [walki]. Żaden inny demon nie podąża za demonem acedii. Tak więc po wygranej walce ogarnia duszę uspokojenie i niewysłowiona radość”.

Acedia, to „oziębłość duchowa, lenistwo, opieszałość ducha; atonia ducha (...), znużenie, zniechęcenie, zubożenie”¹¹. Jest to rodzaj zaturbowości serca, co przejawia się w niechęci do podejmowania wysiłku duchowego, zaniechania dążenia do życia pobożnego, świętobliwego, niechęć do czynienia dobra i poszukiwania mądrości życia. Jest to rodzaj totalnego lenistwa duchowego, przejawiającego się w niechęci do wysiłku. Przejawy takiej postawy, to: nuda, niezadowolenie, odrętwienie, niepokojenie, rozbieganie, nadaktywność i pośpiech, a także „próżniactwo, ospałość, bezwzględność, niepokój, włóczenie się bez celu, niestałość fizyczna i duchowa, plotkarstwo i wścibskość”¹². Mistrzem w ukazywaniu niebezpieczeństwa acedii jest Ewagriusz z Pontu (345 - +399). Opracował on katalog złych myśli, które trzeba zwalczać na samym początku ich pojawienia się. Za Orygenesem można powtórzyć, że „Źródłem i początkiem wszelkiego grzechu są złe myśli”¹³. Te złe myśli, są to wady czy też przywary ducha. Ewagriusz wymienia ich osiem. Są to w kolejności: „1. nieumiarkowanie, 2. zmysłowość, 3. skąpstwo, 4. smutek, 5. gniew, 6. „acedia”, 7. żądza uznania, 8. pycha”¹⁴. Wszyscy komentatorzy dzieł Ewagriusza znajdują w tym katalogu podobieństwo do siedmiu grzechów głównych.

Odwołam się raz jeszcze, na krótko, do Orygenesesa, który tak napisał o sercu ludzkim: „Serce człowieka, mówią, jest rajem, dopóki nie wejdzie w nie wąż”¹⁵. W to serce może się wśliznąć „demon południa”, o którym pisze Ewagriusz Pontyjski: „Jeżeli wszystkie inne demony podobne są

do wschodzącego i zachodzącego słońca, gdyż obejmują tylko część duszy, to demon południa zwykły chwycić całą duszę i dusić umysł”¹⁶.

Co to jest, a raczej kto to jest ów „demon południa”? To taki zły duch, który atakuje w „południe ludzkiego życia”, a więc w wieku średnim, co nie znaczy, że jego działalność na tym okresie życia definitywnie się kończy. Dzisiejsza psychologia potwierdza ten pogląd, kiedy to w okresie około czterdziestoletnim napadają na człowieka kryzysowe chwile. Ojcowie pustyni twierdzili, że każdemu upadkowi, każdemu grzechowi odpowiada konkretny demon. Skoro wymienił osiem złych myśli, wymienia także osiem demonów, którzy doprowadzają człowieka do upadku. Omawiana przez nas acedia, to ów demon południa, który sprządza duchową obojętność, wpływa na osłabienie duszy, zmęczenie, zniechęcenie, melancholię.

Dlaczego – pytamy dalej – mówi się, że jest to demon południa? Kiedy weźmiemy do ręki „Apoftegmaty Ojców pustyni” czy też „Pierwszą Księgę Starców. Gerontikon”, to dowiemy się, że atakował on mnichów nie tylko w wieku średnim, ale też w samo południe, w najbardziej upalnej porze dnia, kiedy słońce rozleniwiało, bo niemiłosiernie prażyło, co sprawdzało znużenie, zniechęcenie, osłabienie. „Człowieka ogarniała fizyczna ociężałość, ospałość, oschłość, przygnębienie bez konkretnego powodu, niewytłumaczalna gnuśność, niezdolność do koncentracji i działania. Był to jakiś stan duchowego paraliżu. (...) Mnicha dopadał wtedy rozpaczliwy smutek, obojętniając jego rozum i wolę oraz zanurzając go w świecie ułudy” – pisze Grzegorz Górny w swoim artykule¹⁷.

Ewagriusz był zdania, że demon obojętniał człowieka całkowicie, paraliżował go, sprawiając, że człowiek tracił ochotę a nawet obrzydzenie do jakiegokolwiek wysiłku. W takiej niekorzystnej, trudnej do zniesienia sytuacji, mnisi opuszczali pustynię, mając nadzieję, że w innym miejscu wszystko się odmieni. Demon południa osiągnął cel swoich działań.

Mnicha owładniętego acedią ukazuje Ewagriusz jako bezmyślnie zaparkowanego w okno, nudzącego się, z chęcią ucieczki. Wtedy do działania przystępuje wyobraźnia, która podsu-

wa różne myśli. Mówi się o pięciu stopniach przenikania myśli:

1) Sugestia, dotknięcie, podsuniecie, kiedy to pojawia się jakiś zmysłowy obraz, pełen ponętej fantazji. Św. Antoni Pustelnik, swojemu uczniowi, który skarżył się na złe myśli, kazał wyjść na dach i chwycić ręką wiatr. Chciał mu przez to powiedzieć, że tak jak nie można schwytać wiatru, tak nie można w pełni wyzwolić się od złych myśli. Sama sugestia złej myśli nie jest jeszcze grzechem.

2) Rozmowa, jak w przypadku dialogu Ewy rajskiej z wężem. Na tym etapie człowiek zaczyna się zastanawiać, w myślach snuć możliwości rozprawienia się ze swoim przeciwnikiem, np. kimś, kto nas obraził. Tu niepotrzebnie traci się duchową energię, i to na nic.

3) Walka. Myśl, która zagnieżdżyła się w umyśle, nie jest już łatwo jej się pozbyć. Ona nurtuje, wraca, trudno jest się z niej wyzwolić. Dobrym, choć uciążliwym przykładem może być walka z natrętnymi, nieskromnymi myślami.

4) Zgoda następuje po przegranej walce i tu już zaczyna się grzech, który niejednokrotnie prowadzi do złego czynu.

5) Namietność występuje wtedy, kiedy człowiek zbyt często ulega złym myślom, bo wtedy jego wola jest mocno osłabiona i rodzi się skłonność do złego. Namietność jest tak silna, że człowiek nie jest w stanie oprzeć się jej¹⁸.

Czy dziś znane są przypadki acedii? To nie przypadki, ale prawda dotycząca niejednego człowieka. Demon południa dotyka nie tylko eremitów, anachoretów, pustelników, zakonników, kapłanów czy siostry zakonne, ale może w ten sposób dotknąć każdego. Dziś demonowi południa pomagają media, dzisiejsza moda, luz moralny, co powoduje brak opanowania, brak powściągliwości. Psychologia mówi o kryzysie wieku średniego. Skutki tego kryzysu widać na co dzień: rozpadanie się związków małżeńskich, wchodzenie w nowe związki, szukanie „drugiej młodości” w ramionach wybranej osoby. Czasem to może dotyczyć człowieka powołanego, siostry zakonnej czy księdza.

Kiedy demon południa dopada człowieka? Najczęściej wtedy, gdy

czuje się głęboko osamotniony, kiedy dopada go przesadny, nieproporcjonalny lęk przed trudnościami, kiedy czuje się znużony, ogarnięty niechęcią do wysiłku, kiedy niczego nie kończy, bo brak mu wytrwałości, kiedy jest niedbały, lekceważący zasady wspólnego życia czy jakiegoś osobistego regulaminu, wewnętrznej czy zewnętrznej dyscypliny, kiedy ulega zmysłowym namietnościom, nieuporządkowanym żądom.

Demon południa opanowując człowieka sprawia, że ten wszystkiemu sobie folguje, szczególnie namietnościom, porywom myśli i serca, grzesznym pożądaniami. Tu następuje zatracenie sensu życia, sensu swojego powołania. Wtedy czuje się on niepotrzebny, zrezygnowany, niezrozumiany przez innych, oczekujący pocieszenia, zrozumienia, szczególniej opieki, gdyż czuje się, że wszyscy go opuścili. Jest to jednak walka staczana z własnym, zranionym „ja”, swoją egoistyczną, nieuporządkowaną miłością własną.

P.s.

Kończy się nasz czas aktywnej posługi pasterskiej. Niektórzy z nas nie tylko odeszli od nas na zawsze, ale wkrótce każdy z nas, kiedy Pan Bóg pozwoli mu przeżyć 70 lat, przejdzie na kapłańską emeryturę. Pozostanie jedynie Ksiądz Biskup Edward, gdyż biskupi pełnią swoje funkcje do 75. roku życia. Kapłanem jest się na wieki, na zawsze, więc nadal, na miarę naszych możliwości, będziemy pełnić naszą sakramentalną posługę, jak również więcej czasu poświęcać na sprawy swojej duszy, bo kiedyś, w czasie niewiadomym, przyjdzie się rozliczyć z naszym Panem, Jezusem Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i Sędzią. Ale póki czas: *Chwalmy Pana za Jego niepojętą, niewypowiedzianą dobroć.*

Ks. Andrzej Skiba

¹ Joseph Ratzinger Benedykt XVI, Nauczać i zgłębiać Bożą miłość. Teksty wybrane, T.1 Kapłaństwo, Przedmowa Jego Świątobliwość Papież Franciszek, wprowadzenie kard. Gerhard Ludwig Muller, Katolicki Uniwers-

sytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin 2016, ss. 268. .

² Może lepiej byłoby zacząć od święceń diakonatu, poprzez prezbiterat, a potem prymicje, następnie biskupstwo i homilie jubileuszowe, a bardziej rocznicowe.

³ Tamże, s. 197-204.

⁴ P. Falkowski, Walka o duszę Europy, w: Nasz Dziennik, Sobota – Niedziela, 1-2 kwietnia 2017, s. 7.

⁵ Cz. S. Bartnik, Apolloniści i bachanci, w: Nasz Dziennik, j.w., s. M6 –M8.

⁶ B. Chazan, Dyktat antywartości, w: Nasz Dziennik, j.w., s. M9.

⁷ Tamże.

⁸ Joseph Ratzinger Benedykt XVI, dz. cyt., s. 189 n.

⁹ Tamże, s. 190.

¹⁰ Ewagriusz z Pontu, Pisma ascetyczne, z serii: źródła monastyczne, t. 18; red. Ks. Marek Starowieyski, Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2007, t. 1, s. 230-231.

¹¹ Acedia, w: Leksykon duchowości katolickiej, praca zbiorowa pod red. Ks. Marka Chmielewskiego, Wydawnictwo „M”, Lublin – Kraków 2002, s. 33 n.

¹² Tamże, s. 33.

¹³ T. Spidlik, U źródeł ŚWIATŁOŚCI. Podręcznik życia chrześcijańskiego, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1991, s. 181.

¹⁴ Tamże, dz. cyt., s. 184; Leksykon duchowości, s. 33; zob. J. Aumann, Zarys historii duchowości, Kielce 1993, s. 62 n.; Ewagriusz z Pontu, Pisma ascetyczne, t. 1, seria: źródła monastyczne, t. 18; Tyniec, Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2007, s.229. W oryginale tłumaczenia ukazana jest następująca kolejność: „Pierwsza jest myśl o obżarstwie, a po niej – o nieczystości. Trzecia jest [namową do] chciwości, czwarta – smutku, piąta – gniewu, szósta – acedii, siódma – próżnej chwały, ósma – pychy. Czy owe myśli dręczą naszą duszę, czy nie, to nie zależy od nas. Ale czy trwają, czy nie, czy wzniecają, czy też nie wzniecają namietności, to zależy od nas”, s. 229.

¹⁵ Spidlik, dz. cyt., s. 184.

¹⁶ Cyt. za: G. Górny, Demon południa, w: Egzorcysta, miesięcznik, nr 1, wrzesień 2012, s. 34.

¹⁷ G. Górny, Demon południa, w: Egzorcysta, miesięcznik, nr 1, wrzesień 2012, s. 34.

¹⁸ Spidlik, dz. cyt., s. 182 n.

Akt Poświęcenia Kościoła w Polsce Niepokalanemu Sercu Maryi

(6 czerwca 2017)

Przenieśmy się w tej chwili myślą do Zakopanego, na Krzeptówki, do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, zwanego Polską Fatimą. Dziś i jutro obradować tam będą polscy biskupi nad kondycją naszej wiary, naszego chrześcijaństwa, naszej wierności Ewangelii i nauce Kościoła. Będą patrzeć przez pryzmat Fatimskich Objawień, które mimo wiekowego upływu nie straciły na aktualności. Tamto przesłanie, z 1917 roku, nadal tchnie świeżością i aktualnością.

Będzie to wielkie wołanie o nawrócenie, o modlitwę, aby z naszego życia znikły nienawiść, przemoc czy wyzysk. Akcent będzie również położony na godność kobiety i nasze, polskie rodziny, na wartość trwałego małżeństwa między mężczyzną a kobietą. Taki związek ustanowił przecież sam Pan Bóg. Rozlegnie się także wołanie o właściwe używanie wolności, jak również i o to, aby nie dawać posłuchu złemu duchowi. Uleganie wpływom dzisiejszego świata, który nie liczy się z Bogiem, który ustala swoje zasady, które niejednokrotnie wiodą na manowce życia. Rzekoma wolność wiedzie nie-

raz do zniewolenia przez grzech, do stłamszenia sumienia.

Jaki jest ten dzisiejszy świat? Nie trudno go opisać, bo z mediów stale płyną złowieszcze, niekiedy porażające komunikaty, jak choćby o terroryzmie, kiedy to giną niewinni ludzie. Czynią to najczęściej wyznawcy Allacha, muzułmanie, którzy nas, chrześcijan, uważają za niewiernych i których w imię Allacha należy wysłać na tamten świat. Muzułmanie nie są w stanie dostosować się do naszej cywilizacji, bo wielokulturowość się nie sprawdziła w całej rozciągłości. Poprawność polityczna ponosi porażkę za porażką. Ludzie głęboko myślący wołają o powrót do korzeni chrześcijaństwa, do cywilizacji łacińskiej. Odżegnywanie się od Pana Boga, lekceważenie Dekalogu i nauki Kościoła, przynosi opłakane skutki. W prasie aż roi się o przykładów lekceważenia Pana Boga, walki z Jego odwiecznym prawem wyrażonym choćby w Dekalogu. Jaki jest stan naszego ducha mówi nam choćby ten fakt, dlaczego nie doszło do Festiwalu w Opolu, który ma przecież ponad 50-letnią tradycję. Czytam w

prasie, że „ostatecznym pretekstem do ataku stało się niedopuszczenie do koncertu premier utworu (...), który wyszydza zarówno księży katolickich, jak i Mszę św. oraz ideę spowiedzi”¹. Gdyby tak ktoś naśmiewał się z religii muzułmańskiej, to co by go spotkało, albo z zasad judaizmu? To co stało się we Francji w jednym z prześmiewczych, ośmieszających religię muzułmańską! A któż z nas nie słyszał o spektaklu „Kłątwa”, jaki jest grany w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Przeciwko komu jest wymierzony? Ze sceny tego teatru spływają bluźnierstwa na wielkie świętości dla katolików! Opinie środowisk katolickich są jednobrzmiące: Profanacja! W tej chwili nie pomagają żadne argumenty: ani prośby, ani groźby, ani protesty. Walka z religią, a Panem Bogiem, z wiarą, jest zaprogramowana, a sprzyjają temu ludzie niewierni².

Takich i tym podobnych przykładów można podać więcej. Grzech i bluźnierstwa rozpanoszyły się wszędzie. Trzeba więc sięgać po jakieś środki zaradcze, rozglądać się za jakimś ratunkiem. Najlepszym środkiem zaradczym jest powrót do Ewangelii, do naświetlania swojego życia światłem Ewangelii. Wielką pomocą mogą być Objawienia Matki Bożej w Fatimie, gdzie Maryja jest zatroskana o ludy świata, a głównie Europy, która poganieje, a nawet już to w dużej mierze poczyniła. To nie są kasandryczne wieści. Trzeba nam otrzeźwienia, przetarcia oczu, aby zobaczyć zbliżające się i do nas różne zagrożenia w dziedzinie duchowości, w dziedzinie naszej wiary. samo czekanie na odmianę sytuacji nic nie daje. Trzeba posłuchać Maryi.

Ona prosiła, aby spojrzeć na Rosję i inne narody, gdzie zrodził się ateistyczny komunizm, gdzie na różne sposoby podjęto walkę z religią, z wyznawcami Jedynego Boga. Słuchającym Jej otworzyła oczy na Boże miłosierdzie. Wiemy, jak wielkie spustoszenie moralne poczynił marksizm, leninizm czy konsumpcjonizm. Mało



tego, „na celowniku wrogów Kościoła znalazła się chrześcijańska rodzina”³. Dziś widzimy, jak daleko do prawdziwego pokoju, o którym mówiła Maryja, jak daleko jeszcze do pełnego nawrócenia Rosji i innych krajów, gdzie szerzy się bezbożność, jak daleko do osłabienia i wykorzenia zła z ludzkich serc czy umocnienia Kościoła. Sami nie mamy rady: trzeba wsparcia z góry!

Maryja proponuje nam radykalną odmianę życia, nastawienie go w stronę pokuty, nawrócenia, do zadośćuczynienia za panoszące się zło, do modlitwy. Czekają nas wielka praca!

W ubiegłym roku, w październiku, przeżyaliśmy CZAS WIELKIEJ POKUTY NARODOWEJ ZA GRZECHY WŁASNE I CAŁEGO NARODU⁴. Wtedy to obchodziliśmy Nadzwyczajny Rok Miłosierdzia, 1050 Rocznice Chrztu Polski, a dzień 15 października, to wigilia 38. rocznicy objęcia tronu Stolicy Apostolskiej przez Jana Pawła II.

Dziś doszedł jeszcze jeden motyw: setna rocznica Objawień Fatimskich, podczas których Maryja nawoływała do pokuty i do odmiany życia.

Znany polski filozof, prof. Zbigniew Stawrowski, postawił tezę, którą ujął w dwóch słowach: „Samobójstwo Zachodu”⁵. Jakie zagrożenia widzi ten uczony? Świat jest pełen konfliktów cywilizacyjnych, wojen, terroryzmu czy kryzysów politycznych. Świat jakby oszalał, ale to – według tego uczonego – dopiero początek tego, co ma nastąpić. Zagrożeniem jest fala muzułmańskich uchodźców, co stanowi rodzaj wędrówki ludów. Zachód nie rozpoznaje zagrożenia dla siebie, żyje w jakiejś ułudzie, zatracił zdolność rozpoznania dobra i zła, zatracił realizm spojrzenia na dzisiejszą rzeczywistość. Profesor wprost mówi, że „wokół nas mogą być ludzie, wspólnoty czy państwa, które chcą nas zniszczyć. Kto tej umiejętności nie posiada, staje się bezbronny jak dziecko”. Stawia odważną tezę, że wpuszczenie uchodźców do Europy ma na celu „zburzenie chrześcijańskich fundamentów Europy, zatarcie w ramach Unii wszelkich granic, także granic państw, i zniszczenie tożsamości narodowych, co ma przygotować powstanie jednego europejskiego państwa z jednym europejskim narodem”. Będzie to wypowiedzenie posłuszeństwa temu, co było

trwałe i uznawane, będzie to diabelskie „non serviam” – nie będę służył. W tym kierunku idzie atak na rodzinę, na wartość ludzkiego życia, a ku cywilizacji śmierci.

Taka wizja może także dotyczyć Polski, gdzie toczy się ustawiczna walka o zasady, na których winien opierać się Naród. Dostrzegamy różnego rodzaju protesty, kiedy omawiany jest problem ochrony życia od początku jego istnienia. Nie brakuje ludzi, którzy domagają się niszczenia życia przez przerywanie ciąży. Jesteśmy skłóceni, skaczymy sobie do gardeł, jedni występują przeciwko drugiemu, toczą się ostre spory polityczne, dyskusje na temat historycznego kształtu Polski, a niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy biegną do Brukseli na skargi, bo rzekomo u nas nie ma wolności ani praworządności. Nie ma więc z czego się poprawiać? Czy nie ma za co pokutować? Trzeba mocno wołać do Boga, abyśmy się opamiętali, aby Bóg zmiłował się nad nami. To ekspiacja za grzechy każdego z nas i grzechy Narodu. „W naszym kraju nie brakuje napięć, podziałów, trudności, wzajemnych oskarżeń. Czy nie mamy wrażenia, że coraz więcej w nas zniechęcenia, złości, zawiści? Wiele osób żyje w lęku, w depresji, niepewności. Są to w dużym stopniu konsekwencje grzechów, które popełniliśmy, my i nasi przodkowie. (...) Nie jesteśmy ani narodem niewiniątek, ani narodem zbrodniarzy. Jesteśmy narodem grzeszników. Chodzi o to, aby ten fakt uznać, wyznać, prosić o przebaczenie i uwolnienie od społecznych skutków grzechów nagromadzonych w nas”⁶.

Objawienia Fatimskie, to dobra okazja, bo wzrok nasz jest ukierunkowany na Boże Miłosierdzie. Chcąc jednak z niego skorzystać, trzeba pokutować, trzeba wyznać swoje grzechy. Wiemy, że obok grzechów osobistych, są grzechy społeczne, grzech bowiem zawsze kogoś rani, to nie jest tylko indywidualna sprawa. To w Fatimie Maryja nawoływała do pokuty: „Pokuty, pokuty, pokuty!” To wołanie ciągle powtarza Kościół święty.

Zadajmy sobie nieco trudu i popatrzymy na nasze młode pokolenie, które ma być nadzieją Kościoła, jak mówił św. Jan Paweł II. Ich obraz nie jest najszlachetniejszy. Opuszczając swoje gniazdo rodzinne, udając się do wielkich ośrodków miejskich, gubią

się, przyjmując styl życia człowieka wielkiego miasta. Posługują się swoiście dobranym językiem i dostosowują się do tych, wśród których mieszkają i pracują. Gubią wartości wyniesione z domu, odcinają się od tradycji, bezkrytycznie przyjmują to, co nowe. Nie chcą słuchać o jakichkolwiek wymaganiach, sami dla siebie stają się łodziami i żeglarzami. Sami decydują o tym, w którą stronę nastawie żagiel życia. Czym dla niektórych jest Polska? „Polskość to śpiew żab nad mazurskim jeziorem. Jest to zachód słońca nad Giewontem, fortepian Szopena, bokobrody Mickiewicza. Jest wreszcie ojczyzna, krew przelana, pamięć i poświęcenie. Zresztą (...) świadomość narodowa powinna zostać dawno wyparta ze świadomości społecznej. Polskość – to siara”⁷. Kościół powinien dostosować się do dzisiejszych czasów, „bo tak chcemy” – powiadają młodzi ludzie. Trzeba zerwać z chodzeniem na niedzielą Eucharystię. Lepiej wybrać się do hali targowej. Po co przeżywać wigilię, łamanie się opłatkiem czy składanie sobie życzeń. Przecież można się poczęstować kielkami i sushi. Po co kolędy? Życzenia nie są trendy! Nie stawiamy żadnej choinki, bo to przestarzały obyczaj. W czasie świąt lepiej jest wybrać się na fitness, wyjechać w góry, gdzieś nad ciepłe morze... Młodzi, mam na myśli niektórych, chcą pogodzić wiarę z hulaszczym trybem życia. Zero ograniczeń, pełna swoboda, co tylko myśl podsunie. Dla niektórych niedzielna Msza święta to relikw z przeszłości, na którą czas od czasu można się wybrać, aby wspominać swoją przeszłość czy dać upust tęsknocie. Niektórzy uważają się za osoby wierzące, ale to im nie przeszkadza, aby zamieszkać wspólnie z chłopakiem czy dziewczyną, biseksualistą, hedonistą... Nieobce są im narkotyki, alkohol, a seks to ich osobisty wybór gdzie nikt nie ma nic do powiedzenia. Życie religijne, to tylko sentyment! Nastąpiła duchowa dewastacja, powstała duchowa pustynia. Czy nie trzeba czynić pokuty, nawracać się? Czy można pogodzić hedonizm, dogadzanie swoim zmysłom we wszelkiej formie, z głęboką wiarą? To także dylemat Kościoła! Ale są także, wspaniali młodzi ludzie, którzy potrafią przyjechać do Lednicy, aby tam w 80-tysięcznej rze-

szy swoich rówieśników wielbić Pana.

Nie jest łatwo młodym ludziom wejść w nowe środowisko ludzi obcych duchowo, religijnie, niewierzących. Wchodząc w takie środowisko „trzeba liczyć się z tym, że często mogą pojawiać się wątpliwości, poczucie niezrozumienia, inności”⁷⁸, co może budzić trudności z wyznawaniem swojej wiary. Może trzeba szukać środowiska bardziej przyjaznego wierze? Najlepszym ewangelizatorem jest przykład, dobra rozmowa. Św. Augustyn tak radzi: „Jeśli nie możesz mówić ludziom o Bogu, to mów Bogu o tych ludziach”.

Trzeba nam pokutować, bo jesteśmy podobni do Narodu Wybranego, którego historia układa się falami: „wierność – odchodzenie od Boga, grzech, bałwochwalstwo – wejście w pokutę. I znów od początku...”⁷⁹. Izrael często dawał przykłady wspólnej pokuty, stawał przed Bogiem nagi, огоłoceny, widząc swoje grzechy i żałując za nie. Przykładem niech będzie Mojżesz czy choćby niektórzy prorocy.

Trzeba nam wielkiej modlitwy i pokuty, co uchroni niejedną duszę i samego siebie od wiecznego potępienia, od ognia piekielnego. Mówi s. Łucja: „Wiele dusz nie pójdzie do piekła, ale się nawróci, znajdą się bowiem tacy, którzy będą się za nich modlić i w ich intencji pokutować”.

Czy sami damy radę, aby wyjść z takiej sytuacji? Trzeba nam mocy z wysoka, abyśmy stawali się atletami Bożymi, mocarzami ducha. Trzeba nam zwracać się do Maryi, Jej Niepokalanego Serca, które okolone jest kolcami grzechów. Przed tymi grzechami winna nas chronić przerażająca wizja piekła, szczerza, gorąca, ufna modlitwa o pokój na ziemi, gdyż w przeciwnym razie czekają nas wojny, cierpienia, prześladowania wyznawców Kościoła Chrystusowego. Siostra Łucja apelowała wielokrotnie o poświęcenie Rosji i świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Aktu tego podejmowali się papieże: Pius XII, Paweł VI i Jan Paweł II. Papież Pius XII dokonał Aktu Poświęcenia Świata Niepokalanemu Sercu Maryi w roku 1942, a w roku 1954 zwrócił się do całego Kościoła ustanawiając święto Maryi Królowej, które obecnie jest obchodzone 22 sierpnia. Postanawia: „Równocześnie zarządzamy, aby w tym dniu odnawiano po-

święcenie ludzkości Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. To bowiem pozwala żywić niepłoną nadzieję, że nadejdą czasy pomyślne, rozjaśnione triumfem religii i chrześcijańskim pokojem”. Maryja prosiła, aby dokonać Aktu poświęcenia Rosji i całego świata Niepokalanemu Jej Sercu. To z Rosji wyszło tak wiele zła, które rozlało się po świecie, wszak tam sto lat temu wypowiedziano wojnę Panu Bogu, tam miało być państwo ateistyczne, gdzie religia była traktowana jako opium dla ludzi, jakiś ogłupiający narkotyk. A co wcześniej zrobiła rewolucja francuska? Tyle niewinnej krwi zostało przelanej, co dziś odbija się na tym wielkim, zasłużonym narodzie, gdzie hasła „Wolność – Równość – Braterstwo”, to piękne hasła opływające krwią, odejściem od Boga wielkich mas ludzi.

Aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi dokonał Jan Paweł II w dniu 25 marca 1984 roku. Uczynił to z całym Kościołem. Żyjąca jeszcze wtedy s. Łucja potwierdziła, że to poświęcenie stanowiło początek triumfu Niepokalanego Serca Maryi. W latach 1986-1987 nad światem wisiała groźba wybuchu wojny atomowej, ale jednak do niej nie doszło. S. Łucja, ta niezrównana wizjonerka, tak oceniała wtedy tę sytuację: „Wszyscy doskonale wiedzą, iż przeżywalismy jeden z najbardziej krytycznych momentów w historii ludzkości, kiedy wielkie mocarstwa, wrogie względem siebie, planowały przygotowania do wojny nuklearnej (atomowej), która zniszczyłaby świat, jeśli nie cały, to większą jego część (...). I kto byłby w stanie odwieść tych aroganckich ludzi, otaczających się swoimi planami, od wojny? (...) Kto, jeśli nie Bóg?”¹⁰. A idąc dalej tropem historycznym, to wkrótce bez rozlewu krwi rozpadł się Związek Radziecki, runął mur berliński, kraje Europy Wschodniej w dużej mierze odzyskały swoją tożsamość, a wszystko to miało miejsce w dniach świąt maryjnych. Dla przykładu: 8 grudnia 1991 roku, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, w miejsce Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, powstała Wspólnota Niepodległych Państw; 1 stycznia 1992 roku, w Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, „Rosja otworzyła się na wolność religijną, kult publiczny oraz praktyki religijne. Państwo

marksistowskie i ateistyczne przestało istnieć”¹¹. Spełniły się proroctwa jakie Maryja przekazała s. Łucji. 13 maja 1917 roku mówiła Maryja: „Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, i światu zostanie dany czas pokoju”. To jednak nie znaczy, że nastanie era niczym niezmaconego spokoju. Wciąż będą nieprzyjazne siły, które będą usiłowały zniszczyć to, co jest dobre, ów dobroczynny pokój, jak to widzimy po aktach terrorystycznych, czy trwającej w kawałkach wojnie – jak mawia papież Franciszek. Nasza Wizjonerka otrzymała od Matki Bożej sześć przerażających wizji, które mogą się spełnić, jeśli świat odrzuci Boga. Są to:

1. „W czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza.
2. Będzie głód, prześladowania Kościoła i Ojca Świętego.
3. Bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła.
4. Dobrzy będą męczeni.
5. Ojciec Święty będzie wiele cierpieć.
6. Różne narody zginą”.

„Pierwsze owoce poświęcenia dokonane przez papieża Jana Pawła II obudziły w Łucji nadzieję. Wiek XX wypełniły wojny, w czasie których zginęły miliony ludzi. Krwawe żniwo zebrała też komunistyczna ideologia, która do 80. lat ubiegłego stulecia zdążyła opanować niemal połowę świata. Siostra Łucja mówiła (...), że *wszystkich wojen, począwszy od 1918 r., można było uniknąć*. Wystarczyło posłuchać głosu Maryi”¹².

Siostra Łucja tłumaczyła jaki jest sens ofiarowania czy raczej poświęcenia siebie i narodu Niepokalanemu Sercu Maryi: „Poświęcenie jest ostoją naszej modlitwy, stanowi siłę, która ją podtrzymuje. Przede wszystkim chodzi o poświęcenie nas samych, naszych nieprawych upodobań, wyrzeczenie się naszych grzesznych upodobań mających swe źródło w zmysłowości, egoizmie, wygodnictwie i ambicji. Na drugim miejscu, poświęcenia przyjmowane i podejmowane dobrowolnie, by ofiarować je Panu, jako pokorny dar naszej miłości i naszej wdzięczności. To właśnie ta modlitwa i poświęcenie, których oczekują Serca Jezusa i Maryi, by przyjąć je i zanieść je Ojcu jako owoc kontynuacji Jego Dzieła Odkupienia, dla zbawie-

nia Ludzkości. Ci, którzy będą żyć nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, będą prawdziwie nawróceni i poświęceni Bogu”, ci stanowiąc będą nowe pokolenie, które zwycięży zło! Fatimska wizjonerka uświadamia nam, że to nowe pokolenie jest pokoleniem Niepokalanego Serca, a Maryja jest jego Matką¹³.

Wniosek jest prosty: czeka nas wielka praca; czeka nas dogłębne spojrzenie na swoje życie; czeka nas wgląd w tajniki naszego sumienia; czeka nas trud dochodzenia do świętości. Niepokalane Serce Maryi nam w tej drodze pomoże.

Ks. Andrzej Skiba

¹ W. Gadowski, Ile warte są „polskie gwiazdy”, w: Niedziela, nr 23, z dnia 4 VI 2017, s. 57.

² Na podst. wPolityce.pl, Protesty przeciwko „Kłątwie” przed Teatrem Powszechnym, w: tamże, s. 64.

³ Prof. Americo Lopez – Ortiz, Fatima zmienia świat, w: Egzorcysta, nr 5, maj 2017, s. 34.

⁴ Red., Wielka Pokuta – za grzechy moje i całego narodu, w: Niedziela, nr 39, z dnia 25 IX 2016, s. 27.

⁵ Samobójstwo Zachodu. O źródłach kryzysu Zachodu, zagrożeniach dla naszej cywilizacji i postawie chrześcijan wobec tych zjawisk mówi filozof polityki prof. Zbigniew Stawrowski, w rozmowie z Bogumiłem Łozińskim, w: Gość Niedzielny, nr 31, z dnia 31 lipca 2016, s. 52 n.

⁶ T. Jaklewicz ks., Piąty element, w: Gość Niedzielny, nr 38, z dnia 18 września 2016, s. 24.

⁷ K. Pawlina ks., O duszy młodego pokolenia, w: Niedziela, nr 39, z dnia 25 września 2016, s. 48.

⁸ A. Kapłańska, Mów o nich Bogu, w: Niedziela, nr 39, z dnia 25 września 2016, s. 50.

⁹ Na kolana! O tym, czy przynależność do PZPR była grzechem i czy można pokutować jako naród, mówi o. Mariusz Orczykowski OFMConv, w rozmowie z Marcinem Jakimowiczem, w: Gość Niedzielny, nr 40, z 2 października 2016, s. 20.

¹⁰ Prof. Americo Lopez-Ortiz, art. cyt., s. 35.

¹¹ Tamże, s. 36.

¹² Tamże, s. 36.

¹³ Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi, Sekretariat Fatimski, Zakopane 2011, s. 7 n.

JEZUSA CHRYSYTA NAJWYŻSZEGO I WIECZNEGO KAPŁANA

*„Kapłanów swoich dał nam Bóg...”
„Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego” (Ps).*

Dziś w Kościele przeżywamy święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Czytania mszalne ukierunkowują nas na istotę posługi kapłańskiej. Z pierwszego czytania dowiadujemy się, że kapłan jest tym, który składa ofiarę. Aby ją złożyć musi mieć ołtarz i odpowiednie naczynia czy też przedmioty potrzebne do składania ofiary. Najpierw jednak trzeba powiedzieć, że samo kapłaństwo jest wymagającą ofiarą z samego siebie: „Kto może pojąć, niech pojmuje”. To Pan Bóg poprzez Kościół święty stawia wymagania, które zmieniają się w zależności od epoki, choć nauka Jezusa Chrystusa przekazywana przez Kościół jest stale ta sama, ale zmieniają się akcenty posługi. Kapłan ma być zawsze gotowy do posługi, jak Abraham pytany przez Anioła, odpowiada: „Oto jestem”. Wybranie przez Boga i gotowość do posługi – to zasadniczy rys istoty kapłańskiej. „Pan widzi” stan naszej duszy, naszego oddania, zaangażowania w służbę Jemu i ludziom.

Kapłan winien być podobny do Anioła Bożego, do owego Posłańca, który ma przekazywać Boże przesłanie, Boże orędzie. Czasem jest to ciężkie brzemię, pod którym Boży posłaniec może się uginać. Nie zawsze znajduje zrozumienie i akceptację dla swojej posługi słowa, ale musi pełnić wolę Najwyższego bez jej przeinaczania, bez dodawania własnej interpretacji, co znaczy, że ma to czynić w formie przystępnej, zrozumiałej czy popartej przykładami bądź też doświadczeniem. Nie może fałszować Bożego orędzia, które jest niezmiennym.

Abraham dzięki temu, że posłuchał Pana Boga, który wystawił go na wielką próbę, zasłużył na Jego błogosławieństwo. To błogosławieństwo będzie bardzo obfite „jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza”. Kapłan też jest powołany do tego, aby obok składania Ofiary, także błogosławił. To ważny element kapłańskiej posługi. To nie jest mało znaczący gest. Każdy kapłan winien

zdawać sobie sprawę z tego, że ma pełnić Bożą, a nie swoją wolę. Powtarzaliśmy słowa refrenu Psalmu responsoryjnego: „Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę”.

W Ewangelii świętej widzimy Jezusa, który bierze swoich uczniów i idzie z nimi „do posiadłości zwanej Getsemani”. Każe im tylko usiąść, bo On pójdzie się pomodlić. Ze sobą wziął tylko trzech spośród tych uczniów. Jezus przeżywa czekającą Go Mękę: „poczuł się smucić i odczuwać trwożę”. Prosi uczniów: „Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”. A oni słabi byli, zasnęli. Pan Jezus czyni im wyrzut: „nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”. Pan Jezus okazał się znakomitym psychologiem, który zna stan duszy człowieka, jego możliwości. Na początku drogi wierności łatwo jest iść za Jezusem, łatwo jest Go słuchać i łatwo pełnić Jego wolę. Ale może przyjść „demon południa”, który powoduje zniechęcenie

nawet w służbie Bożej, takie duchowe czy psychiczne uspienie. Wtedy szatan ma łatwy dostęp do służi Bożego. Czasem następuje zdrada. Zadaniem kapłan jest PEŁNIĆ WOLĘ BOGA. To jest szeroki zakres powinności kapłańskiej.

Dzisiaj jako kapłani tu pracujący, chcemy wyrazić wdzięczność za dar powołania, za „godzinę powołania” i dar kapłaństwa. Chcemy po raz kolejny uświadomić sobie, że powołanie to:

- dar niewysłowny, który budzi podziw, zdumienie;
- zaskoczenie i niepewność;
- zawsze pełne tajemnicy;
- wezwanie do budowania więzi z Panem Bogiem i między sobą;
- wezwanie do służby sercem niepodzielnym;
- drogocenny kamień poddawany w seminarium szlifowaniu, które dobiera odpowiednie szlify: duchowe, intelektualne, pastoralne, społeczne:

Wychowanek naszego seminarium, św. Józef Sebastian Pelczar, późniejszy przemyski biskup, z mocą wielką akcentuje potrzebę wzrastania w wierze, aby w jej świetle układać swoje życie.

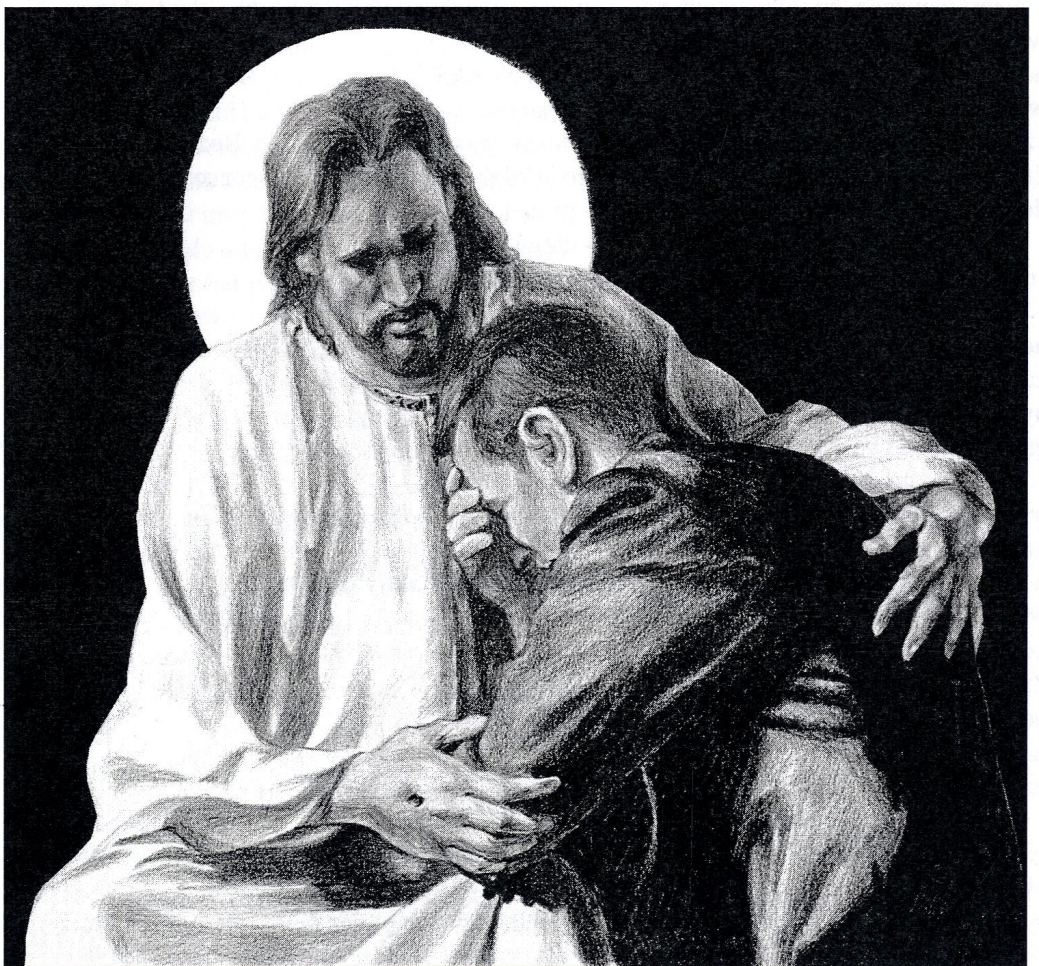
Św. Józef Sebastian tłumaczy, że „żyć z wiary, znaczy urządzić według wiary całe swoje życie, tak wewnętrzne, jak zewnętrzne, tak prywatne, jak publiczne, iżby według wiary myśleć, sądzić, pragnąć, mówić, działać i cierpieć. Życie z wiary, znaczy najpierw sądzić o wszystkim według prawd objawionych, a więc sądzić tak, jak Bóg sam widzi, jak Chrystus Pan sądzić nas nauczył. Kto zatem żyje z wiary, ten na wszystkie rzeczy stworzone, mianowicie na bogactwa, pociechy, pochwały, zaszczyty, jako też na wszystkie wypadki, szczęśliwe lub nieszczęśliwe, z życia własnego lub cudzego, patrzy nie samym tylko okiem rozumu, tym mniej okiem miłości własnej lub błędnej opinii światowej, ale okiem Bożym, i wszystko o tyle

tylko ceni, o ile Bóg sam cenić każe”¹.

Ten święty biskup podkreśla, że celem życia kapłańskiego jest uwielbienie Pana Boga modlitwą, czynem i ofiarą swojego życia. Kapłan żyje i pracuje nad zbawieniem dusz, ukazuje sens i cel ludzkiego życia. Stąd stawia wymagania, aby „wieść żywot świętobliwy, czynny i ofiarny – trzeba nie tylko jaśnieć wszelką cnotą i we wszystkim szukać chwały Bożej, ale o tę chwałę ciągle się troskać, o niej myśleć, dla niej się trudzić, i to aż do znużenia, aż do sterania sił, aż do poświęcenia życia, gdyby tego Bóg wymagał”².

Przykładem wymagań kapłańskich niech będą słowa św. Pawła, który radzi swojemu uczniowi, młodemu biskupowi Tymoteuszowi: „... przykładaj się do czytania, zachęcania, nauczania. (...). W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twoje postępy widoczne były dla wszystkich. Uważaj na siebie i na nauczanie. W tych sprawach bądź wytrwały. To bowiem czyniąc, i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają” (1 Tm 4, 13 - 16). Kościół święty przypomina nam, abyśmy spoglądali na wielkich pisarzy starochrześcijańskich, czytali apoftegmaty Ojców pustyni,

pisma Ojców Kościoła, Doktorów Kościoła, wybitnych teologów; śledzić drogę ostatnich papieży, potentatów intelektu: św. Jana Pawła II, Benedykta XVI, czy innych. Oni nieśli światło wiary, wytyczali kierunki, byli płonącymi lampami, światłem na drogach chrześcijańskiego życia. Starożytni mawiali o czystości obyczajów i blasku wiedzy. W czasach, kiedy nauka poszła tak daleko naprzód, do nas płynnie zachęta, aby nie zostawać w tyle w dziedzinie teologii czy prawa kościelnego. Św. Jan Chryzostom mówił: „Po cóż lampy, jeśli nie świecą”³; św. Hieronim: „Kochaj czytanie świętych pism, a nie znajdziesz upodobania w grzechach cielesnych”; mocno wypowiadał się Piotr Blessensis: „Który niczego się nie nauczył, staje się nauczycielem innych i – niczym miedź brzęcząca albo cymbał brzącający – bezprawnie podejmuje służbę przepowiadania, choć jest konarem bezużytecznym i niemym bałwanem”; św. Józef Sebastian Pelczar: „Kapłan nieuk nie wskaże ludziom drogi zbawienia, owszem, niemądrymi wyrokami swymi niejedną duszę, zamiast wyratować z przepaści, głębiej pograży. Nieuactwo i złe życie kapłanów, oto dwie zabójczynie dusz; i trafnie po-



wiedział św. Piotr Damian: Kapłan, który łamie przez niewiedzę prawo Boże, wikła również w swoje grzechy lud i wraz z sobą, przez brak wiedzy, obciąża winą tych, którym mógł przynieść pociechę jako człowiek uczony”. Św. Franciszek Salezy: „Zaprawdę mówię wam, więcej trzeba się lękać u kapłana nieuctwa, aniżeli grzechu, bo ono nie tylko gubi jego samego, ale także zniesławia i poniża kapłaństwo. Zaklinam was tedy, bracia najmilsi, byście się szczerze przykładali do nauk. Umiejętność u kapłana to ósmy sakrament w hierarchii kościelnej”.

Nade wszystko trzeba poznawać, stale do końca życia, Jezusa Chrystusa. Kapłan winie być „fontanną wiecznie bijącą, do której każdy może przychodzić z kubkiem i czerpać *wodę żywota*”. Kościół zachęca nas do pogłębiania znajomości Pisma Świętego i Tradycji Kościoła. Św. Józef Sebastian, biskup, przytacza ogromną ilość cytatów, tak biblijnych, jak i wypowiedzi świętych czy uznanych autorów. Zacytuję – jakby dla podsumowania tylko tej kwestii – jeden fragment wyjęty z Księgi Jozuego: „Niech ta Księga Prawa będzie zawsze na twych ustach: rozważaj ją w dzień i w nocy, abyś ściśle spełniał wszystko, co w niej jest napisane, bo tylko wtedy powiedzie ci się i okaże się twoja roztropność” (1,8). Te cytaty wyjęte z wypowiedzi Ojców czy Doktorów Kościoła czy pisarzy chrześcijańskich, to perły literatury chrześcijańskiej, kapłańskiej duchowości.

Radzi nasz Święty biskup: „Po Piśmie św. czytaj teologiczne rozprawy – oto reguła dla wszystkich kapłanów”. Zachęca także do „zbierania zawczasu bibliotekę z dzieł dobranych”. Przez czytanie człowiek ubogaca się duchowo oraz intelektualnie.

„Obok nauki teologicznej potrzebną jest kapłanowi i nauka świecka, zarówno by nie popadł w pogardę u ludzi wykształconych, do których ze stanu swego należy, jak też by tym korzystniej mógł na nich wpływać”. Zachęca do pogłębiania znajomości polskiej literatury, polskiego piśmiennictwa, ojczyściej historii, a także znajomości języków obcych.

„Co gorsza, dają się słyszeć skargi, że u wielu kapłanów jest widoczną płytkość w kazaniach i nieznamość życia duchowego w konfesjonale – że niejednemu wiele niedostaje do ogólnego

wykształcenia, i że tym niedostatkiem należy przypisać brak wpływu na warstwy wyższe i średnie”.

Popatrzmy jeszcze na nasze seminarium, które wydało wielu sławnych kapłanów, a nade wszystko świętych czy błogosławionych, którzy dziś są naszą przemyską chlubą:

- św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski;
- bł. ks. Bronisław Markiewicz;
- bł. ks. Jan Wojciech Balicki;
- bł. ks. Władysław Findysz;
- świątobliwi wychowawcy, wzorowi profesorowie.

Podsumowując: kapłan Chrystusowy – pasterz – pracownik i stróż w Winnicy Pańskiej – Boży żniwiarz – rolnik uprawiający ziemię, aby zasiać w niej ziarno słowa Bożego i nauki Kościoła.

Pamiętamy słowa z dnia święceń: „Tu es sacerdos in aeternum!” – „Ty jesteś kapłanem na wieki!” Dokonał się ostateczny wybór; na zawsze, nie na jeden sezon!

Kapłaństwo, to:

- ogromne przywileje i równie ogromne zobowiązania;
- codzienny obowiązek stawania przed Bogiem, jak Samuel;
- radość składania Najświętszej Ofiary za lud i w mieniu ludu.

Kapłan – PASTERZ:

- „Pan jest moim Pasterzem...”;
- dostarcza pożywienia: słowa Bożego i Chleba dającego życie wieczne;
- prowadzi nad wody;
- chroni przed wilkami;
- zapędza do zagrody;
- czuwa nad swoim stadem.

Kapłan – NAUCZYCIEL:

- „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”;
- uczeń Pana;
- uczy nie własnej mądrości, ale swojego Mistra;
- przekazuje naukę Kościoła;
- na służbę Kościoła oddaje siebie, swoje uzdolnienia, talenty, pomysły...

Kapłan – SŁUGA:

- „Nie przyszedłem, aby Mi służono, ale żeby służyć”;
- sługa słowa;
- przyprowadza do Jezusa;
- katecheta dzieci i młodzieży;
- opiekun wspólnot parafialnych;
- obecny wśród dzieci, młodzieży star-

zych, zdrowych i chorych, aż po grób;

- czasem podziwiany, a czasem znienawidzony.

Kapłan winien:

- znać miejsce i rolę jaką ma do spełnienia;
- być pokornym sługą Jezusa Chrystusa;
- być otwartym dla wszystkich;
- być sługą czego wyrazem jest leżenie na posadzce podczas święceń;
- być oddanym Chrystusowi na zawsze, „na przepaść”.

KAPŁAN – człowiek – obracający się między SACRUM a PROFANUM, między tym co najwznioślejsze, najświętsze, najdonioślejsze, a tym co ziemskie, zwyczajne, a nawet dalekie od Boga. To czas próby, doświadczenia czas **ŚWIADECTWA**. **DZIŚ**, to czas laicyzacji, sekularyzacji, oddalania się od Boga, rugowania Go z ludzkiego życia, z przejawów kultury; czas oddalania się od Boga. Trzeba nam pamiętać: przed działaniem szatana nikt nie jest całkowicie zabezpieczony. Jego metodą jest krzyk, wrzawa, zamęt, niepokój, lekceważenie i ośmieszanie tego, co wielkie i święte. A my jesteśmy w jakiś sposób w tym zanurzeni, nie jesteśmy sterylizowani. Kapłan wskazuje drogi wiodące do **ZBAWIENIA** i sam zabiegający o swoje zbawienie. Ponoś odpowiedzialność za siebie i Lud Boży jemu powierzony. Kiedyś przyjdzie czas rozrachunku z pasterskiego posługiwania i swojego własnego życia.

OSKARŻANI, staczający duchowe walki: „Mnie prześladowali i was prześladować będą!”

Dziś śpiewamy „Ciebie, Boga, wyśławiamy” za dar kapłaństwa, za niepojętą łaskę. Dziś także korzimy się przed Bożym majestatem zdając sobie sprawę z naszych słabości, niedociągnięć. Także dziś prosimy: Panie, wspomagaj nas na drogach naszego posługiwania.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Św. Józef Sebastian Pelczar, Rozmyślenia o życiu kapłańskim, Wydawnictwo Apostolicum, Ząbki 2008, s. 607n.

² Tamże, s. 46.

³ Tamże, ss. 544-567.

Niezwykła historia wielkiego święta

„Jest rok 1207. Pod bramę klasztoru sióstr Augustianek w Cornillon (Belgia) podchodzi 15-letnia dziewczyna. Niedawno została sierotą. Trochę z pragmatyzmu opiekunów, a trochę dzięki budzącemu się w dziewczynie powołaniu postanowiono, że kolejne lata swojego życia spędzi za zimnym klasztornym murem. Stojąc przed furcą, nie wiedziała jeszcze, że gdy tylko przekroczy klasztorny próg, zaczną się dzieła rzeczy, które na zawsze zmienią życie Kościoła, a ona odegra w nich zasadniczą rolę”.

Julianna już w klasztorze dostąpiła łaski licznych widzeń mistycznych, a głównym ich podmiotem stał się Jezus Eucharystyczny. Widziała jasne, bijące światłem tarcze przypominające hostie, lecz na nich także ciemne plamy. Był to czas, gdy kilku teologów zaczęło otwarcie kwestionować realną obecność Chrystusa w Eucharystii. To dodatkowo przekonało wtajemniczonych i zycziwych Juliannie opiekunów duchowych, by widzenia interpretować jako znak do działań, które pomogłyby oddać należną cześć Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie. Czarne plamy w hostii – według teologów – miały zaś oznaczać brak osobnego święta ku czci Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, które mogłoby stać się okazją do publicznego zmanifestowania wiary w Jezusa Eucharystycznego. Wielki Czwartek ze względu na rozważania

męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu nie ma charakteru tak uroczystego i tym bardziej radosnego.

Gdy Julianna została przeoryszą klasztoru w Cornillon, wystąpiła do miejscowego archidiakona Jakuba Pantaleona z prośbą o ustanowienie święta Bożego Ciała. Prośba trafiła na podatny grunt. Archidiakon był wyjątkowym orędownikiem nabożeństwa do Ciała i Krwi Chrystusa. W 1246 r. w diecezji Liege, którą zarządzał, po raz pierwszy odbyły się obchody święta Bożego Ciała. Kilka lat później legat papieski rozszerzył obchody święta na całą Germanię. Tymczasem nad Julianną zaczęły zbierać się czarne chmury. Często w przypadku świętych mistyków niezrozumienie otoczenia połączone z ich własną pokorą stawało się przyczyną sankcji. Nie inaczej było z Julianną, która została usunięta z funkcji przeoryszy i resztę życia spędziła jako pustelnica zamurowana w swojej celi. Zmarła 5 kwietnia 1258 r. Dziś jest czczona jako święta. Ziarno jednak zostało zasiane. Dzieło wzrastało...

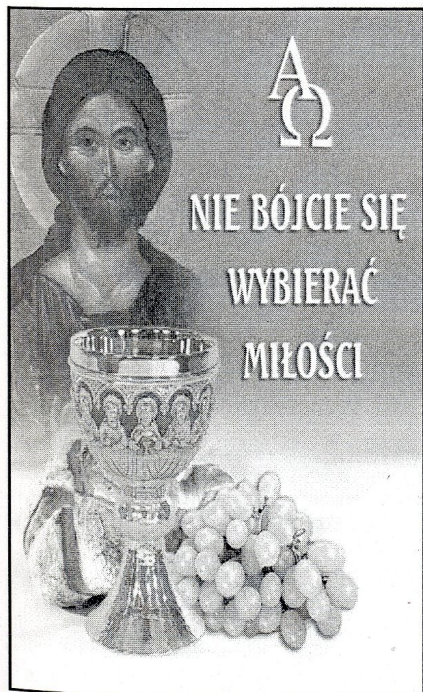
Dnia 25 maja 1261 r. zmarł papież Aleksander IV. Ósmioosobowe konklawe obradowało trzy miesiące. Kardynałowie nowym zwierzchnikiem Kościoła wybrali ówczesnego patriarchę Jerozolimy. Był nim w tym czasie Jakub Pantaleon. Nowy papież przybrał imię Urban IV. Dwa lata później miało miejsce wydarzenie, które stało się ostatecznym impulsem do decyzji papieża o wprowadzeniu święta Bożego Ciała do kalendarza liturgicznego w całym Kościele. Pewien ksiądz z Bolseny podczas sprawowania ofiary Mszy św. ujrzał krople krwi na konsekrowanej hostii. Niedługo po zaistnieniu owego cudu eucharystycznego papież zlecił samemu Tomaszowi z Akwinu opracowanie liturgii na Boże Ciało. Ten wywiązał się z zadania znakomicie, dobierając teksty tak, by najlepiej służyły rozważaniu prawdy o Eucharystii. W 1264 r. Urban IV wydał specjalną bullę, na mocy której święto Bożego Ciała wprowadzał do całego Kościoła. Jego następcy wzbogacili obchody o oktawę i uroczyste błogosławieństwo. Z czasem przyjął się zwyczaj procesji, a od końca XIV w. nie było już diecezji, w której wierni

nie mieliby okazji czcić Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w ustanowione święto Bożego Ciała.

Tradycja obchodów Bożego Ciała w Polsce ma blisko 700 lat. W naszej Ojczyźnie, Boże Ciało uroczysto obchodzono od 1320 r., najpierw w diecezji krakowskiej, później również w pozostałych na terenie całej Polski. Mniej więcej sto lat później rozwinął się zwyczaj procesji z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy, czytania lub śpiewania Ewangelii. Niezwykle okazałe były procesje krakowskie z udziałem królów, biskupów, wojska, dworzan, bractw kupieckich. Boże Ciało od początku było świętem uroczystym, ale i radosnym. Udział w obchodach stanowił (i stanowi także dzisiaj) wyraz uznania dla prawdziwej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Zatem wierni uczestniczyli w s wraz s Jezusem, szli obok tego samego Nauczyciela, obok którego podążali apostołowie przed wiekami. Uroczysty charakter procesji podkreślały odświętne stroje, ozdobne chorągwie, udekorowane ołtarze i trasy procesji, zaś radość z czasem zaczęto manifestować poprzez liczne przedstawienia i spektakle religijne, muzyczne, zabawy cechowe, itp. Ów nieco festywny charakter obchodów przybrał z czasem takie rozmiary, że pod koniec XVIII w. biskup krakowski zakazami musiał ukrócić pewne zwyczaje, by nie odwracały uwagi od treści religijnej.

Jednym z pierwszych świętych męczenników, który oddał życie w obronie Jezusa Eucharystycznego, jest św. Tarsycjusz. W czasie rzymskich prześladowań za panowania cesarza Decjusza (249-251) jako kilkunastoletni chłopiec potajemnie przynosił uwięzionym chrześcijanom Komunię św. Pewnego dnia podczas kolejnej wędrówki do więzienia został napadnięty przez zgraję rówieśników, którzy chcieli zobaczyć, co chowa pod płaszczem. Tarsycjusz obronił Najświętszy Sakrament przed profanacją, ale został tak pobity, że niedługo potem zmarł. Dziś jest patronem kółek eucharystycznych, a w Polsce również ministrantów.

*Źródło: Dobre Nowiny,
nr 2(3)2004.
Halina Martowicz*





Lectio Divina (Łk 14,12-14)

Kogo zapraszać na ucztę

“Do tego zaś, który Go zaprosił, mówił także: «Gdy wydajesz obiad albo wieszczę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”.

Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Jezus skierował swoje słowo wprawdzie do gospodarza, jednak dotyczyło ono wszystkich zebranych i dotyczy również nas. A chociaż Jezus mówił konkretnie o zapraszaniu na ucztę, to przesłanie tej przypowieści jest głębsze i obejmuje ogólnie zachowania ludzkie. Nie tylko jedzeniem można się dzielić. To, co Jezus mówi o zapraszaniu na urządzone ucztę, można odnieść do różnych innych naszych działań: wszystkie powinny być jak najbardziej bezinteresowne, pozbawione pragnienia otrzymania ludzkiej zapłaty. Takie bowiem czyny najbardziej wynagrodzi nam Bóg w wieczności, bo one najbardziej umacniają naszą miłość i najbardziej upodabniają nas do bezinteresownego Boga. Każdy z nas posiada coś, czym może się podzielić z innymi. Warto pomyśleć, co to jest. Dotyczy to spraw naprawdę drobnych, niekoniecznie wielkich wyczynów. Na co dzień trafiają się nam liczne okazje czynienia dobra, służenia komuś, pomocy, wykonania czegoś za kogoś, zrobienia czegoś mimo

zmęczenia, czy złego samopoczucia, przymknięcia oczu na czyjąś słabość, powstrzymania się od czegoś dla dobra drugiej osoby. Ta praca nad sobą, nad nakłanianiem swego „ja” do tego, by służyło komuś innemu, jest wtedy najbardziej owocna, gdy czyniona jest w ukryciu. Zatem, gdy milczą o niej zarówno nasze usta, jak i usta innych osób. Wtedy Bóg odda nam chwałę w Niebie. To będzie zapłata. Za tak marną pracę, tak wspaniała zapłata! Warto ponieść trudy codzienności, skoro w perspektywie mamy całą wieczność.

Z pewnością w każdej chwili możemy wspierać innych swoimi modlitwami, a często także – naszym poszczeniem. To On, mój brat, mój syn upadający jest tym ubogim, ułomnym, chromym i niewidomym, o którym mówi do mnie dzisiaj Jezus. To tych ludzi mam zapraszać do stołu, a nie całą rzeszę przyjaciół, krewnych, zamożnych sąsiadów, którzy zaproszą mnie z rewizytą by mi się odwdziżyć. Człowiek robiąc coś dobrego oczekuje wdzięczności. Czyni to nawet nieświadomie. Jednak ma zakodowane w swoim sercu, iż należy mu się jakaś forma zapłaty za to, co robi. Tą zapłatą może być zwykłe podziękowanie słowne, może być jakieś wyróżnienie wśród innych, uznanie lub inna forma zauważenia. Jeśli człowiek otrzymuje to, czego chciał, oznacza to, iż swoją zapłatę już otrzymał. Jeślibyśmy prześledzili swoje życie pod tym kątem, niewiele znaleźlibyśmy czystych intencji. Natomiast wiele czynów, które uznane są za dobre, posiadało bardzo prozaiczne intencje pełne ludzkich słabości. My sami często robiliśmy wszystko, by, niby niechcący, zauważono naszą

„wspaniałość”. Mimo, że zrobilibyśmy wiele dobrych rzeczy, ale ich intencją byłoby zaspokojenie swojej pychy, nie otrzymamy zapłaty przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Bo do nich nie należymy.

Meditatio (spojrzenie i prze-my[lenie siebie w [w] świetle s[ł]owa B[oga])

Jezus uczy mnie, że czy to biedny, czy bogaty, wysoki czy niski, z pozycją społeczną, czy bez niej, każdy człowiek powinien być przyjęty w progi mojego domu. Moja miłość do tych, którzy siedzą przy moim stole, powinna być nieumarowana czymkolwiek, co zakrywa prawdę o mnie, że zostałam stworzona na obraz i podobieństwo Boga Wszechmogącego. Z tej właśnie racji, każdy z nas jest na równi w oczach Boga. Obym od Niego czerpała naukę szacunku wobec moich bliźnich, ale też i tych, którzy mnie nienawidzą...

Oratio(zwrócenie si' do Boga)

Proszę Jezu daj mi cierpliwość i wytrwałość w dążeniu do czystości moich intencji. Proszę niech cała Trójca Święta okryje mnie swoją czystością, wypełni miłością, abym już od teraz rozpoczęła nowe życie składające się z samych dobrych czystych czynów. Niech błogosławi mnie Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Panie naucz mnie patrzeć na ludzi wśród których żyję, pozwól mi zobaczyć, jaka jest uczta, do której ich zapraszam; jak zapraszam innych, zwłaszcza tych „obcych” do korzystania z gościny w domu mojego serca, do czerpania z

mojego czasu, uważnej i cierplivej troski, bezinteresownego ciepła, współczucia, konkretnego wysiłku na ich rzecz.

Pozwól Panie, by we mnie zrodziła się większa wdzięczność za te wszystkie hojne dary.

Niech poprowadzi mnie Maryja - pełna pokory, ukryta w Bogu najmniejsza, choć największa Święta.

Contemplatio (czas bycia sam na sam z Bogiem)

Modlitwa Św. Tomasza z Akwinu

Panie, Ty wiesz lepiej, aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary.

Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania,

że muszę coś powiedzieć na każdy temat

i przy każdej okazji.

Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek.

Uczyn mnie poważnym, lecz nie ponurym;

czynnym lecz nie narzucającym się.

Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości,

jakie posiadam, ale Ty Panie wiesz, że chciałbym

zachować do końca paru przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od nie kończącego się brnięcia

w szczegóły i daj mi skrzydeł, bym w lot

przechodził do rzeczy.

Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i

cierpień w miarę jak ich przybywa a chęć wyliczania

ich staje się z upływem lat coraz słodsza.

Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o

cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość

wysłuchania ich.

Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę

Cię o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność,

gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi.

Użyc mi chwalebne poczucia, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać.

Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy;

to jeden ze szczytów osiągnięć szatana.

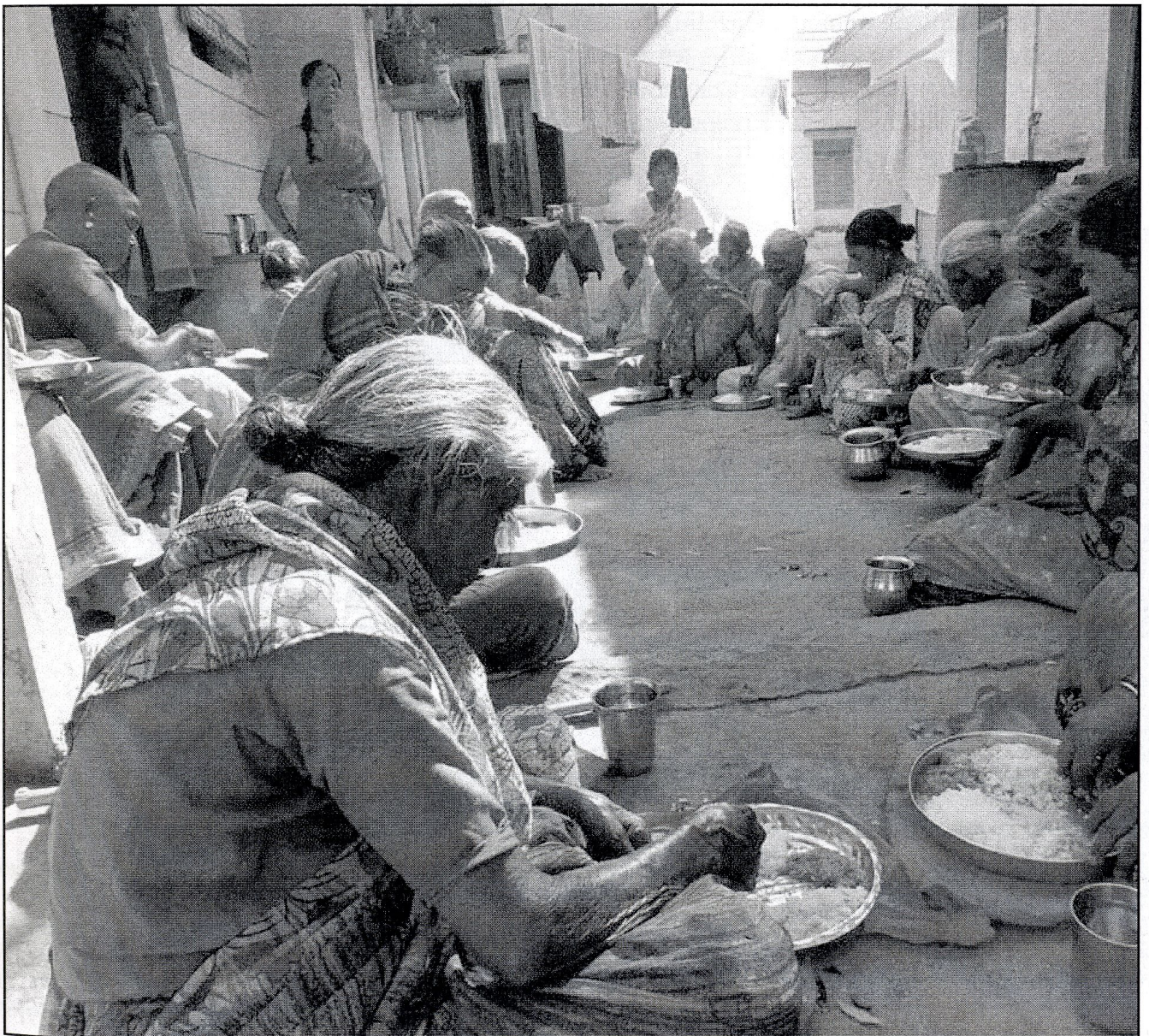
Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w

nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet

w ludziach; daj mi Panie łaskę mówienia im o tym.

Grupa Biblijna :

Barbara Ćwik-Kątska





15 LAT

Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Pielgrzymka do „Polskiej Fatimy”

W dniu 06 czerwca br. grupa pielgrzymkowa naszej parafii wzięła udział w uroczystościach, na zakopiańskich Krzeptówkach, związanych z 100. rocznicą objawień Matki Bożej Fatimskiej. Wspaniała uroczystość z udziałem Episkopatu Polskie, Prezydenta RP pana Andrzeja Dudy z małżonką Agatą, premier rządu panią Beatą Szydło, władzami rządowymi i samorządowymi, i licznej rzeszy wiernych dostarczyła nam wielu wzruszających przeżyć.

Akt poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi był tym ważnym punktem uroczystości, na który przybyli najważniejsi przedstawiciele i dostojnicy naszego państwa, i licznie zgromadzeni wierni.

Przed udaniem się na Krzeptówki do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej - do „Polskiej Fatimy” - odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik na Olczy i Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Bachledówce.

W następnym numerze Gazetki, dla osób zainteresowanych, szerzej podzielimy się naszymi wrażeniami i przeżyciami z tej wyjątkowej pielgrzymki. Wyjątkowość zapisana jest w historycznym wydarzeniu, związanym z Aktem poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi, jakie miało miejsce na Krzeptówkach w Zakopanem.

*Teresa Stareńczak
foto: Tomasz Pietranowicz*



Nasza grupa przy pomniku JP II

Intencje w tygodniu 12. do 18.06.2017 r.

Poniedziałek – 12.06

- 6.30 + Lidia Koczeń
7.00 + Zygmunt
7.30 o zdrowie dla Ingi i Gerta
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Andrzej Fornal; + Helena i Edward Początko, + Irena i Jan Fornal, + Augustyn Talarczyk i ++ z rodziny
3. + Stanisław Zmarz

Wtorek – 15.06

- 6.30 + Antoni Kędziński
7.00 + Ryszard Lewandowski
7.30 + Ludwika Olszewska int. od koleżanek i kolegów z pracy
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Antoni i Bolesław
3. + Wiktoria i Franciszek Skiba

Środa – 14.06

- 6.30 + Maria 41 r. śm.
7.00 + Andrzej Fornal int. od Antoniego i Waclawa Krzywdy
7.30 + Ludwika Olszewska int. od Rodziny Radia Maryja
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Józef Dziuban int. od Franciszka Dziubana
3. + Zofia Ziembicka int. od Jana z rodziną

Czwartek – 15.06 Boże Ciało

- 6.30 + Maria i Jan Gilewscy
8.00 w intencji Jolanty o bł. Boże i opiekę Matki Bożej
9.30 + Kazimiera (greg.)
11.00 nie ma Mszy św.
12.30 + Józefa (f) Nawrocka 10 r. śm.
16.00 + Ryszard Langenfeld 5 r. śm. i Władysława (f) Kosturska
18.00 + Maria Tarnawska 6 r. śm. oraz + Andrzej i ich rodzice

Piątek – 16.06

- 6.30 dziękczynna za łaskę chrztu świętego Teresy
7.00 + Jerzy Dziuban int. od Ewy Florek z rodzicami
7.30 + Janina Małachowska 1 r. śm.
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Marian 17 r. śm.; Jadwiga, Michał

Jakubowscy
3. + Józefa (f), Józef, Jan, Katarzyna

Sobota – 17.06

- 6.30 o łaskę wiary dla dzieci
7.00 + Genowefa, Józef, Mieczysław
7.30 + Ewa Miller 2 r. śm.
18.00 1. + Kazimiera (greg.)
2. + Anna i Franciszek Kurek

Niedziela – 18.06

- 6.30 + Zofia Ziembicka – dla chrzestnej

matki

- 8.00 + Andrzej int. od siostry Stanisławy z rodziną
9.30 + Adam 23 r. śm.
11.00 + Kazimiera (greg.)
12.30 w intencji ks. Proboszcza od parafian – 45 lecie kapłaństwa
16.00 + Mieczysław Załączkowski 5 r. śm.
18.00 dziękczynna w 90 r. urodzin z prośbą o dlasze błogosławieństwo
Stróże: int.
Płowce: + Grażyna, Andrzej



Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku

zaprasza na pielgrzymkę
na

DOLNY ŚLĄSK

13 – 16 lipca 2017 r.

W programie:

- Piekary Śląskie, Góra Św. Anny,
- Trzebnica (Międzynarodowe Sankt. Św. Jadwigi Śląskiej),
- Wrocław (Ostrów Tumski, centrum m., Panorama Raclawicka, Afrykarium),
- Karpacz (świątynia Wang),
- Krzeszów (Sankt. MB Łaskawej – Europejska Perła baroku),
- Kudowa Zdrój (kaplica czaszek),
- Wambierzyce (Sankt. Wambierzyckiej Królowej Rodzin).

Oplata od osoby - 450 zł + 120 zł bilety wstępu
(dzieci i młodzież ucząca się – 420 zł)

Świadczenia: przejazd autokarem, 3 noclegi w Domu Pielgrzyma, 3 śniadania, 4 obiadowe kolacje, przewodnicy miejscowi, parkingi, ubezpieczenie NNW.

Zbiórka uczestników w dniu 13. lipca br. na przystanku przy „Galerii” w Sanoku ul. Słowackiego. Wyjazd o godz. 05.00. Powrót do Sanoka 16 lipca ok. godz. 23.



Zapisy u Teresy tel. 511 513 465.

Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

Zapraszamy !

15 LAT

Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

1. Dziś w Uroczystość Najświętszej Trójcy kończy się okres Komunii św. wielkanocnej. Ci, którzy nie dopełnili tego obowiązku, mają grzech zaniedbania.

2. Także dziś, w Miejscu Piastowym, w Sanktuarium św. Michała Archanioła i błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza, o godzinie 13.00, odbędzie się uroczystość Koronacji Figury Matki Bożej Fatimskiej oraz Obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafialnego w Komborni. Zapraszamy Księża Michalici i ks. prob. z Komborni.

3. Jutro przypada rocznica poświęcenia (konsekracji) naszego kościoła, która miała miejsce dnia 12 czerwca 1897 roku. Kościół poświęcił ks. bp Jakub Glazer. Modlimy się w intencji wszystkich budowniczych z ówczesnym ks. proboszczem Franciszkiem Czaszyńskim, wszystkich ofiarodawców, którzy po dziś dzień zabiegają o wystrój i piękno naszego kościoła. Niech dobry Bóg, który zechciał zamieszkać wśród nas będzie uwielbiony, a nam hojnie błogosławi.

4. Miesiąc czerwiec, to czas prymicji, które przeżywaliśmy w ubiegłą niedzielę, kiedy to przy ołtarzu Pańskim po raz pierwszy jako kapłan stanął ks. Szczepan Wiśniewski. Dziś przeżywa swoje prymicje w parafii Prusiek, gdzie są jego rodzinne korzenie.

5. W najbliższy wtorek, 13 czerwca, swoją 45-rocznicę święceń będzie przeżywał nasz ks. proboszcz. Z tej okazji, w tym dniu, we wtorek, o godzinie 11.00, w na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego zostanie odprawio-

na Msza święta pod przewodnictwem ks. bpa Edwarda Białogłowskiego, także z rocznika święceń. Przyjadą tam wszyscy wyświęceni w 1972 roku, których żyje jeszcze szesnastu, a trzytnastu odeszło już z tego świata. Zapyta ktoś: dlaczego tam będzie ta Msza święta? Będzie ona w kościele z Bączala Dolnego, który z tej miejscowości, z okolic Jasła, został przeniesiony do Skansenu. W tym to kościele został ochrzczony jeden z naszych kolegów, ks. Józef Zięba, który zmarł 27 kwietnia 2016 roku, w Turzym Polu. Chcemy także odprawić Mszę świętą w intencji pozostałych zmarłych kolegów, jak i nas żyjących. Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby uczestniczyć w takiej Mszy świętej. Zapewne wiele osób nie było jeszcze w tym pięknym kościele, a warto przeżyć tam Eucharystię. Wszystkim, którzy wezmą udział w tej Mszy świętej dziękczynnej, ks. proboszcz z serca dziękuje.

6. W tym tygodniu, we czwartek, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Dziękować będziemy za dar Eucharystii. Uczynimy to sprawowaniem Najświętszej Ofiary o godzinie 10.00 przy kościele Ojców Franciszkanów, a zakończymy w parafii Chrystusa króla. Przed naszym kościołem będzie pierwszy ołtarz procesyjny. Tradycyjnie w dużych miastach jest tylko jedna procesja eucharystyczna, która powinna jednoczyć wszystkich wierzących. Zachęcamy do udziału w tej Mszy świętej i procesji oraz do godnego w niej uczestnictwa. Starajmy się nie rozmawiać, aby

dać świadectwo swojej wiary, uwielbienia i szacunku dla Najświętszego Sakramentu. Do udziału w tej Mszy świętej zapraszamy wszystkich parafian, którzy tylko mogą wziąć udział także i w procesji. Grupy parafialne prosimy o pomoc w przygotowaniu ołtarza. Zapraszamy dzieci pierwszokomunijne. Prosimy je, aby przyszły w strojach komunijnych. Prosimy także małe dziewczynki do sypania kwiatów, a chłopców do dzwonięcia. Prosimy, aby dzieci do sypania kwiatów, przychodziły przez całą oktawę. Procesja odbywać się będzie po wieczornej Mszy świętej i będzie połączona z odśpiewaniem Litanii do NSPJ. W piątek po Bożym Ciele nie obowiązuje wstrzeżność od pokarmów mięsnych. Dyspensy udzielił ks. abp Adam Szal.

7. W związku z Mszą świętą o godzinie 10:00 w naszym kościele oraz naszym w niej udziale i procesji, nie będzie Mszy świętej tylko o godzinie 11.00. Będzie już Msza święta o godzinie 12:30. Po południu Msze święte pozostają bez zmian.

8. W Uroczystość Bożego Ciała po Mszy świętej o godzinie 16.00 urządzimy procesję połączoną z odśpiewaniem Litanii do NSPJ.

9. W Stróżach i Płowcach porządek Mszy świętych na Boże Ciało pozostaje bez zmian. Natomiast za tydzień, w niedzielę, Msza święta w Stróżach zostanie odprawiona o godzinie 9.00, zaś w Płowcach o godzinie 10.00. Będą połączone z procesjami. Na Boże Ciało mieszkańców tych wiosek prosimy na centralne uroczystości.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia